

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 11.500
 " " " Kraju " 12.500
 " " " zagran. 16.000
 Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
 „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Pol-
 skim”, wraz z odnosz. 23.000 mk. miesięcz.

Cena 500 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 ☎ ☎ Telefon nr. 199. ☎ ☎

Ogłoszenia: I str. i w tekście 350 mk. (5 szpal)
 za wiersz Nekrologi 200 " 5 "
 millimetr. Nadesł po teks. 200 " 5 "
 jednoszp. Zwyczajne 150 " 8 "
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

Dokąd pójść??

Kino „LUNA”
 Dziś! „Demon Odrodzenia”
 Wielki dramat wystawowy w 7 aktach

KUPIE

urządzenie pokoju (bie-
 ła mebelki) i kuchenkę
 gazową. Oferty do adm.
 „Głosu” sub „F. W.”.

Bliskość przesilenia.

Różne objawy zdają się wskazywać, że w zatargu francusko-niemieckim z powodu okupacji Rury zbliża się punkt przesilenia t. j. początek układow.

Nadrabianie miną ze strony Niemców nie może zasłonić faktu, że ich pozycja na dłuższą metę jest nie do utrzymania, że ich bierny opór musi być prędzej czy później złamany. Z drugiej strony i polityka francuska musi odczuwać trudności położenia i głuchy nacisk okoliczności, świata finansowego, a nawet państw postronnych.

Anglia zaznacza wciąż, że nie chce się swarzyć z Francją i że nie zamierza podejmować interwencji. — Atoli nawet z tych już oświadczeń widać, że mowa jest tylko o najbliższej przyszłości, zresztą bliżej nieokreślonej. Co do dalszego ciągu, to ministrowie angielscy napomykają a nawet wyraźnie mówią o interwencji.

W ostatnich obradach parlamentu nad tym przedmiotem podsekretarz stanu Mac Neill raz jeszcze potwierdził dotychczasową abstynencję i dodał, że interwencja ligi narodów byłaby obecnie „przedwczesna”. Rzecz godna uwagi, że kiedy niedawno Bonar Law, oświadczając się przeciw niezwłocznej interwencji, uzyskał nad opozycją przewagę przeszło 100-u głosów, w ostatniej debacie nad analogicznym wnioskiem większość rządowa zwyciężyła tylko 48-u głosami.

Objaw ten wywołał w Paryżu widoczne zaniepokojenie, gdyż jest wskazówką przechylenia się opinii angielskiej i samego parlamentu w kierunku interwencyjnym.

Niektóre dzienniki na podstawie poufnych wiadomości

londyńskich podają wyjaśnienie, że gabinet konserwatywny sam skłonił część swych zwolenników do powstrzymania się od głosu, aby udzielić pewnego ostrzeżenia Francji. Wyjaśnienie to, nawet jeżeli jest prawdziwe, nie zmniejsza wagi samego objawu, a nawet stanowi dowód, że Bonar Law chciał przypomnieć Francji, że nazbyt długo na bierność Anglii nie może liczyć, i że trzeba przyspieszyć wyjście z dzisiejszej sytuacji.

W przewidywaniu, iż wkrótce niemię zgłoszą swe propozycje pojednawcze, Francja i Belgja urządziły w Brukseli konferencję do postawienia im w danym razie określonych warunków.

Najważniejszym punktem, postanowionym na tej konferencji, jest decyzja stopniowej ewakuacji Rury, w razie przyjęcia przez Niemcy żądań francusko-belgijskich i dania z ich strony stosownych gwarancji. Jest to widoczne porzucenie dawnego nieprzejednanego stanowiska, które generał Degonté określał w zdaniu: jeżeli Niemcy przez tysiąc lat nie zapłacą należności, to my przez tysiąc lat pozostaniemy w zagłębiu Rury. O ile wierzyć można, niektórym głosem z Brukseli, sprawcą owego pojednawczego zwrotu jest minister belgijski Jaspar, który przepracował odnośne postanowienie, wychodząc z założenia, że Belgja domaga się w całym sporze tylko należności finansowych.

Nacjonaliści francuscy, którzy przy tej sposobności, chcieliby „poprawić” traktat wersalski, widzą, że nie mogliby w danym razie liczyć nawet na Belgję.

J. Mazurski.

EKSPANSJA BOLSZEWIKÓW NA PÓŁNOC.

RYGA, 17 marca. (Pat). Wyjaśniamy, że podróż Bucharina na kongres norweskiej partii komunistycznej pozostaje w związku z dążeniami IV międzynarodówki do stworzenia centrali agitacji na całą Skandynawię w Chrystianii. Wobec komunistów rosyjskich podjęli w ostatnich czasach wyjątkową ekspansję na północ.

AKCJA KOMUNISTÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 19 marca. (PAT). Arsztożano tu posła do Reichstagu Haelina oraz dwóch komunistów włoskich w chwili, gdy opuszczali zebranie komunistyczne. Na zebraniu tem Haelin wygłosił przemówienie, w którym twierdził, że koszt okupacji zagłębia Rury popłusie Francja.

Na szerokim świecie.

Ziemia ognista.

Vamos a nos europeizando — europeizujemy się, tak utrzymują argentyńscy. — I mają rację, gdyż argentyńska kultura to — zbanalizowana kultura starej Europy.

Naśladowanie europejskich zwyczajów doszło ostatnio do tego, że argentyńscy odbywają wycieczki na północ (to znaczy na południe), tak jak w Europie przyjeżdżają zwiedzać w letnich miesiącach Szwecji i Norwegii.

Po urozmaiconym sezonie kąpielowym w uroczym miejscowości nadmorskiej Mar del Plata udajemy się na północ. Czekamy na olbrzymi statek Cap Polonio i powierzając się jego opiece jesteśmy zupełnie pewni, że spokojnie dostrzemy do celu podróży.

Najpiękniejsze i najbardziej malownicze części Argentyny są daleko od siebie oddalone. — Wspaniałe wodospady Iguazu na północ, pasmo Audów tuż nad zachodnim wybrzeżem, a ziemia Ognista na niedostępnym do tych czas południu.

Reszta kraju to nieskończone równiny pampasów, to żyzny grunt lub rozległe pastwiska. — Wschodni brzeg Argentyny to nieskończony szereg ostrych i przepaściwych zboczy górskich i skał, które ciągną się aż do prześcisła Magellana. Dopiero na siódmy dzień podróży poczęliśmy się zbliżać do tajemniczej krainy ognia. Ale ten długi brzeg, wzdłuż którego żaglowaliśmy tyle dni kryje wszystkie skarby, jakie posiada Argentyna. Tu znajdują się pola naftowe i cały wynikający z tego przemysł.

Statek nasz jest jak w ciągu podróży się okazało, doskonałością. Posada on olbrzymie sale jadalne, promenady, kawiarnie, salony mód, kina, sale gimnastyczne, basen do pływania, bibliotekę zaopatrzoną w utwory angielskie, francuskie i hiszpańskie, kilku fotografów, oranżerię, windy i sale tańca. Nie może być mowy o jakowejś ciasności, słowem statek nasz może zadowolić najwybredniejsze wymagania. Kadłub tego olbrzyma nie trzęsie ani też nie poddaje się uderzeniom fal, a podczas przemykania się przez wąskie kanały wykazała całą swą sprawność. Sprawności tej zawdzięczamy, że ujrzelśmy cap Horn, który jest niezmierznie trudny do okrażenia.

Po krótkiej wycieczce w Puerto Madryn w prowincji Chubut, dośladaliśmy się do Comodore Rivada via Tu zaczyna się państwo nafty. Tanki, cysterny i wieże zapelniają wszystko dokoła. Prowincja ta to puszcza w pełnym tego słowa znaczeniu. Miasteczko Pueblo na stokach Monte Chenke to symfonia blachy gietej, plasku i kurzu. Dokoła rozciąga się płaszczyna puszcza, gdzieś tam tylko porośnięta suchotnicami roślinami. Prawie cała ta prowincja została od chwili odkrycia ropy naftowej (w roku 1907) zaanektowana przez rząd argentyński. — Ten

Tendencja zniżkowa dla wszystkich dewiz i walut wysokocennych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem na czarnej giełdzie w Warszawie ofiarowano dolary po 33.900, nie zgajdując nabywców. Zurych notuje markę polską zwyklowo.

wyschnięty i piaszczysty step pokryty jest wieżami wiertniczymi i tankami. Dokoła Riwadavia leży 220 wież, z których tylko 31 należy do prywatnych towarzystw. Ropa, równająca się w gatunku najlepszej amerykańskiej rumuńskiej i rosyjskiej, znajduje się na głębokości 500 — 600 metrów. Płynię ona przedewszystkiem do murowanych tanków, gdzie osiada piasek, a potem dostaje się do centralnych tanków, a stamtąd na statki.

Oczyszczanie nafty dokonywane zostaje po większej części w północnej Ameryce. Przemysł argentyński nie poddał by temu zadaniu.

Podróż naszą wzdłuż brzegów argentyńskich urozmaicały liczni przedstawiciele morskiej fauny. — Delfiny całymi stadami ciągnęły za naszym statkiem, podziwialiśmy olbrzymie fontanny wody wyrzucane przez wieloryby, podziwialiśmy lwy morskie, które tysiącami wylegiwały się na skałach. Nareszcie oczom naszym ukazał się cap Virgen, kamienny wartownik u wejścia do kanału Magellana. Po obydwóch stronach płaskie brzegi aż do Punta Arenas, najbardziej na południe wysuniętego miasta na całym świecie. Wybrzeża się zmieniły. Zniknęły szare skały i ostre zrebry, wszędzie ciągną się zielone stare lasy, a z poza nich wyglądają ośnieżone wierzchołki gór. Chłodno tu, od lasów idzie woń sosny, zmierzch trwa prawie tak długo, jak w strefie umiarkowanej, słowem północ na południu. Punta Arenas to kilkaset domków krytych blachą. Liczy ono 2500 mieszkańców i od lat już jest centrum handlowym dla całej południowej Ameryki. Prawie całe mięso i wina idzie przez port Punta Arenas. Na ślicznej Plaza znajdują się pomnik Magellana Pomnik ten postawiony jest przez Jose Menendera, który był pierwszym pionierem kultyury w tej odległej prowincji. Menender sprostował tu owce i zapoczątkował olbrzymie dzisiejsze hodowle. — Znajduje się tu przeszło 100 estancias, z których największe liczą przeszło 90.000 hektarów.

Miasto pogrzebane jest w ciągu siedmiu miesięcy w śniegu i lodzie, zimy tu są bowiem surowe i długotrwałe. Punta Arenas posiada także własne kopalnie węgla. Są one dosyć ubogie i starczy zaledwie na pokrycie potrzeb tej odległej prowincji.

Ze wschodem słońca opuściliśmy ciasną przystań Punta Arenas i nasz cap Polonio powlókł nas w górskie krainy Magdalenfund i kanału Cockburn. Z obydwu stron ciągnęły się olbrzymie pasma górskie wyspy Clarencei Fitzroy Sierra na ziemi Ognistej. Tu ujrzelśmy z bliska śnieżyste stoki Monte Bouqueron i Vernon. Ten świat niebotycznych gór i starodawnych lodowców jest dla człowieka prawie zupełnie niedostępny. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu

kraj ten należał wyłącznie do nędznych plemion indyjskich. Jednym z pierwszych europejczyków, który zwiedził tę dziewiczą ziemię był Darwin. Ten niezwykły świat zdaje się dopiero budzić ze snu. Powoli wznoszą się wielkie mgły poranne. Słońce wychyla się na chwilę i oświetla głębokie zatoki, wspaniałe fiordy, fantastycznie zarysowane przylądki, wysokie zrebry gór i śnieżne wierzchołki wulkanów. Zdała świec swemi lodowcami majestatyczny Sormiento. Ciepłe zmiany pogody czynią krajobraz ten dziwnie nowym i pełnym czaru. Gęste obłoki rozdarte nagle przez silniejszy powiew wiatru odsłaniają lazur nieba, a słońce sypie szczerze swe złociste strzały. Już po kilku minutach nakład nasz ślecie deszcz a po chwili znów wesoło świeci słońce. Tak bywa w lecie a w ciągu długiej zimy burze śnieżne i huragany zamieniają kraj ten w lodową pustynię. C. R.

STRATY ANGLIJSKIE POD CZAS WIELKIEJ WOJNY.

Olbrzymie wrażenie wywołało w Anglii i wogóle na Zachodzie Europy sprawozdanie, złożone przez kanclerza skarbu Izby gmin i zawierające cyfry strat, jakie poniosła Wielka Brytania podczas wielkiej wojny w ludziach i majątku. Cyfry te przewyższają znacznie podawane dotąd dane. Wynika z nich, że podczas wielkiej wojny zostało zabitych 946.023 żołnierzy angielskich i rannych 2 miliony 121.906. Z tego na Wielką Brytanię przypada 743.702 zabitych i 1.293.262 rannych. Wydatki na cele wojskowe wyniosły poczynając od kwietnia 1914 roku do końca marca 1919 r. (rok budżetowy w Anglii trwa od kwietnia do końca marca) — 9.590 milionów f. szt. Sumy te zostały pokryte w następujący sposób: podatki pośrednie dały 910.000.000 f. szt., podatki bezpośrednie — 1.820.000.000 f. szt., pożyczki dały — wewnętrzne — 5.500 milionów f. szt. i zewnętrzne — 1.360 milionów f. szt. Wsparcia i pożyczki okazane przez skarby brytyjski sprzymierzeńcom i kolonom wyniosły wraz z zaległymi procentami 2.078.000.000 f. szt. do końca marca 1920 roku. Cyfry te nie zawierają sum wypłaconych inwalidom wielkiej wojny i innych wydatków powojennych.

KOMUNISTYCZNY KONGRES MIĘDZYNARODOWY.

FANKFURT, 19 marca. (PAT). Wczoraj odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie międzynarodowego kongresu komunistycznego.

Czytajcie „Głos Polski”

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Wschodnie granice Polski

Opinia „Timesa”.

LONDYN, 20 marca. (Pat). — „Times” w artykule wstępnym, omawiając sprawę wschodnich granic Polski, wyraża zdziwienie z powodu protestu sowietów wobec tego, że granice ustalono za obopólną zgodą. Dziennik dodaje, iż wspomniana granica jest korzystna dla ludności pasa granicznego, która niechybnie nie zyskała pod panowaniem sowietów. Odnosząc do sporu polsko-litewskiego, „Times” uważa, że argumenty etnograficzne, wysuwane przez Litwę, są bez podstawy. Ludność litewska jest wyłącznie wiejska. Stanowi ona

natomiast mniejszość w miastach, a nawet w samym Kownie. Niemniej jednakże „Times” uważa, że ustanowienie tam granicy na podstawach etnograficznych jest niemożliwe.

Jedynym słusznym rozwiązaniem sprawy był, zdaniem dziennika, projekt Hymansa, polegający na federacji polsko-litewskiej. Dziennik wyraża żal z powodu tego, że rada ambasadorów zarzuciła ten projekt rozwiązania sprawy — „tu nie było miejsca na dyplomację angielską”.

Litwa protestuje bezskutecznie.

WARSZAWA, 20 marca. (Telef.). Nasze placówki w Londynie i Paryżu przesyłały do ministerstwa spraw zagranicznych kopie not werbalnych, złożonych przez przedstawicieli Litwy w Paryżu i Londynie w sprawie decyzji rady ambasadorów o granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Oble te noty zawierały powołanie się na

to, że Litwa wspólnie z ententą walczyła z Niemcami i wobec tego liczy z Niemcami i wobec tego liczy z ententą do jej postulatów.

Placówki nasze komunikują, że nota litewska nie sprawiła żadnego wrażenia w kołach dyplomatycznych zachodu i pozostanie bez odpowiedzi.

Stosunki polsko-sowieckie.

RAKOWSKI O UCHWALE PARYSKIEJ.

HELSINGFORS. (Russpress). — W rozmowie z dziennikarzami sowietскими, omawiając decyzję rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski, przewodniczący ukraińskiej rady komisarzy ludowych Rakowski oświadczył: „Nie wiem kogo ma obowiązywać nowa decyzja rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski. Dla nas posiada ona takie same znaczenie, jak i traktat wersalski”.

RADA KOMISARZY LUDOWYCH O WSCHDNICH GRANICACH POLSKI.

MOSKWA, 20 marca. (Russpr.). Ze źródeł dobrze poinformowanych podają, że decydujące sfery rady komisarzy ludowych obradują obecnie nad sprawą ostatecznego ustalenia wschodniej granicy Polski. Sfery te nie zdają się być wcale skłonne pogodzić się z decyzją rady ambasadorów, w której to radzie Rosja sow. nie bierze udziału ani pośrednio, ani bezpośrednio. Dowiadujemy się, że rada komisarzy ludowych poleci komisarzowi dla spraw zagranicznych przesłanie noty do mocarstw. W nocy tej ma być zawarta propozycja zwołania nowej konferencji, która zająłaby się ostatecznym wykreśleniem wschodniej granicy Polski z zupełnym porozumieniem z Rosją sow.

MOSKIEWSKIE KOŁA POLITYCZNE O GALICJI WSCHDN.

BERLIN, 20 marca. (Russpress). W kołach sow. w Berlinie otrzymano wiadomość, że decydujące sfery komunistyczne w Moskwie uważają ostatnią notę Rakowskiego w sprawie Galicji Wschodniej i także notę Czicherina, również poruszającą tę kwestię, za zaznaczenie zainteresowania się republiką sowieckich losami ludności ukraińskiej byłej Galicji.

ARESZTOWANIE EKSPERTA POLSKIEGO W CHARKOWIE.

MOSKWA, 20 marca. (Russpr.). Jak wiadomo, w ub. roku władze sow. usiłowały pociągnąć do odpowiedzialności sadowej dwóch ekspertów delegacji polskiej mieszanej komisji specjalnej w Moskwie, oskarżając ich o nielegalne uzyskiwanie informacji co do mienna, podlegającego zwrotowi Polsce. Naskutek stanowczego wystą-

wienia rządu polskiego, sowiety zrezygnowali z przeprowadzenia tego procesu. Jednakże już pierwszokrotne dochodzenie ujawniło dane nadzwyczajnie kompromitujące dla rządu sow. Udowodniono, że organy rządu sow. ukrywały świadomie mienie, podlegające reewakuacji i jedynie celem utrudnienia odszukania go przez stronę polską, wszczęli procesy sądowe przeciwko ekspertom polskim, których rzekoma wina zasadzała się jedynie na ustaleniach miejsca znajdowania się ukrytych obiektów.

Obecnie władze sow. wznowiły metode terrorowania przedstawicieli polskich, których działalność wyświeślała zła wola rządu sow. ekspert polskiej delegacji komisji reewakuacyjnej p. Grynwald reprezentujący firmę warszawską „K. Rudzki i S-ka”. Jako powód aresztowania służył znowu motyw uzyskiwania niedozwolonych dla rządu sow. informacji, ustalającej fakt znajdowania się mienia wymienionej firmy, podlegającej reewakuacji. Pan Grynwald po aresztowaniu został przewieziony do Moskwy, jednakże miejscowy komisarz dla spraw zagranicznych, na interpelację delegacji polskich odpowiedział, że nie posiada żadnych informacji co do faktu aresztowania. Jednakże już na kilka dni przedtem ukraiński komisarz dla spraw zagranicznych powiadomił przedstawicielstwo w Charkowie o fakcie aresztowania p. Grynwalda i wywiezienia go do Moskwy. Ten fakt aresztowania obywatela polskiego, oraz motyw aresztowania jaskrawo charakteryzują metody rządu sow., stosowane w stosunkach międzynarodowych.

KONGRES PARTII KOMUNISTYCZNEJ W MOSKWIE.

RYGA, 19 marca. (Pat). — Z Moskwy donoszą, że kongres partii komunistycznej, który miał być otwarty dnia 30 b. m., odłożony został do 15-go kwietnia na skutek protestu komunistycznych organizacji gubernialnych przeciw zmianie w taktyce politycznej centralnego komitetu, obrażającej jakoby ideologię komunistyczną. Protest ten nie odniósł jednak skutków. Komitet centralny zawiadomił wszystkie komitety obwodowe, że polityka nie ulegnie zmianie i, że organizacje lokalne powinny gruntownie rozważyć motywy centralnego komitetu, który domaga się w interesie państwa niezbędnych ustępstw w polityce ogólnej.

PRZEBUDOWA ADMINISTRACJI

WARSZAWA, 19 marca. (Telefonem). Zapowiedź premiera o gruntownej przebudowie administracji w Polsce przybierać zaczęła realne kształty. Oto od szeregu dni obraduje w gmachu rady ministrów specjalnie ad hoc stworzona komisja, pod przewodnictwem p. Michała Bobrzyńskiego, w której skład wchodzi między innymi: senator Kasznica, Starczyński, Jarmarkiewicz, wiceminister Olpiński, gen. Rybak i t. d. Komisja ta, mająca charakter opiniodawczy, wyłoniła z siebie szereg podkomisji, z których 3 najważniejsze:

1. Unifikacyjna i systemów administracyjnych we wszystkich dzielnicach;
2. Podkomisja administracji samorządowych;
3. Racjonalnego podziału terytorialnego jednostek administracyjnych.

Codziennie odbywane konferencje rozpatrują wszelkie zagadnienia reformy administracji tak w sensie ogólnym, jak w poszczególnych resortach. Obecna sesja komisji obraduje nad wnioskami podkomisji i poszczególnych referentów.

SPRAWA O ZABÓJSTWO METROPOLITY JERZEGO.

WARSZAWA, 20 marca. (Pusspress). Sprawa byłego archimandryty Smaragda Łatyszenko, oskarżonego o zabójstwo metropolity Jerzego, naznaczona jest w 7 wydziale warszawskiego sądu okręgowego na dzień 16-ty, a nie 17-ty kwietnia, jak komunikowano poprzednio.

WYJAZD KOMISJI LOTEW-SKIEJ DO WARSZAWY.

RYGA, 20 marca. (Russpress). Wyjechała stąd do Warszawy lotewska komisja kolejowa do przeprowadzenia pertraktacji w sprawie zakupu od Polski taboru kolejowego dla kolei szerokotorowych, jak Polska ma otrzymać od Rosji sowieckiej na podstawie traktatu ryskiego.

ZAPOWIEDZ OBNIEŻENIA CEN TOWARÓW KOLONIALNYCH.

Dowiadujemy się, iż na początku przyszłego tygodnia ceny towarów kolonialnych mają być obniżone co najmniej o 15 procent.

FALSZYWE 10-TYSIACZKI.

WIEDEN, 20 marca. (Pat). — „Korrespondenz Wilhelm” w związku z wykryciem we Wiedniu fabryki fałszywych polskich banknotów pisze: Sprawa zatacza co raz szersze kręgi. Oprócz niejakej Stockhammerowej uwięziono jeszcze szereg osób, które usiłowały wywieźć fałszywe polskie 10-tysięczki. Kilka osób, aresztowanych w sobotę, zostało wypuszczonych na wolność. W czasie dalszych rewizji znaleziono w warsztacie głównego fałszerza Sussmana aparat, za pomocą którego wybijano znaki wodne.

SZYKANY ANTYPOLSKIE W WESTFALII.

BERLIN, 20 marca. (A. W.). — „Dziennik Berliński” podaje, że w okolicy Bitterfeldu fabryki wydalały masowo robotników polaków rzekomo z powodu ograniczenia produkcji zakładów przemysłowych. Zdaniem dziennika nie jest to jednak przyczyna usuwania robotników z fabryk, bowiem wydalały tylko robotników polaków.

JAK PŁACA ROBOTNIKOM POLSKIM W NIEMCZECH.

BERLIN, 20 marca. (A. W.). — „Dziennik Berliński” donosi, że polscy robotnicy jeszcze w połowie stycznia, gdy chleb kosztował 570 mk., a para butów 20.000, zarabiali za jedną godzinę pracy 25 mk., w lutym 40 mk., a w marcu 50 marek. Nigdy — oświadcza dziennik — nie odważono się na płacenie robotnikom niemieckim takich minimalnych

Walka z analfabetyzmem w wojsku.

Ustawa sejmowa o przypisaniu powszechnemu nauczaniu w wojsku, powzięta dnia 21 lipca 1919 roku, włożyła na władze wojskowe obowiązek walki z analfabetyzmem w szeregach armii. Aby tego dokonać, wydział oświaty i kultury sztabu gen., opracował instrukcję, według której ma być nauczanie przeprowadzone, oraz uruchomił aparat pedagogiczny w armii.

Nauka podzielona została na 4 stopnie, z których każdy obejmuje 250 godzin wykładów. Pierwsze dwa — obliczone są na rekrutów-analfabetów; następne — dadzą dalsze wykształcenie podoficerom stanowiąc skrócony kurs szkoły powszechnej.

W czasie pierwszego roku służby żołnierz przechodzi kurs elementarny: nauka czytania i pisania, arytmetyka z geometrią i pogadanki o Polsce i żołnierzu-obywatelu.

II stopień obejmuje: język polski (wprowadzenie w biegły czytanie), dalszy ciąg arytmetyki i pogadanki krajoznawczo-historyczne.

Język polski i arytmetyka z geometrią są również wykładane i na dwóch dalszych stopniach: oprócz nich, na stopniu III-cim żołnierze przechodzą geografję i przyrodę, na IV-tym zaś, historie Polski i naukę o Polsce współczesnej.

Na to jednak, by przejść z żołnierzami cały obszerny program, trzeba wyrobionych sił pedagogicznych.

Początkowo nauczaniem zajmowali się specjaliści oficerowie-referenci oświatowi. Jednakże, ze względów budżetowych i organizacyjnych, trzeba było ostatecznie przyjąć zasadę, iż każdy oficer winien być wychowawcą żołnierzy. Ma to również znaczenie wychowawcze, gdyż w ten sposób dowódcy mają możliwość wywierania wpływu na psychikę podkomendantów, urabiając z nich ofiarnych i śladomych obrońców Ojczyzny.

Aby jednak zadaniu podołać — oficer musi być dobrym i wyrobionym pedagogiem. W tym celu istnieje przy dowództwach okre-

gów korpusowych dziesięć 6-tygodniowych kursów metodycznych. Rezultaty, osiągnięte dotychczas, były bardzo dobre. Z zupełnego surowego materiału otrzymanego, po skończeniu kursów, sporządził zastęp dobrych oficerów-nauczycieli.

Wprowadzono również metodykę i dydaktykę do programu oficerskiego szkół typu pokojowego, tak, że ich absolwenci będą, siłą rzeczy, wykwalifikowanymi wychowawcami.

W ten sposób przygotowany do walki z analfabetyzmem, korpus oficerski armii polskiej prowadzi już od paru lat, osiągając wyniki, które same świadczą o wartości i celowości pracy.

Nauczono już czytać i pisać 500 tysięcy żołnierzy-analfabetów.

W chwili obecnej objęto w wojsku nauczaniem około 130 tysięcy ludzi.

Jednakże wojsko, bez współudziału społeczeństwa, nie może podołać ogromowi zadania, jakie na niem ciąży.

Budżet na cele oświatowe jest niewspółmierny z wielkością pracy, jaka ma być dokonana.

To też min. spraw wojskowych skorzystało z pomocy, zaofiarowanej przez Polskę białą krzyż, którego wydział opieki nad żołnierzem przystąpił do współdziałania z władzami wojskowymi w walce z analfabetyzmem w szeregach armii.

Ministerium spraw wojskowych kształcić żołnierzy, ma na względzie nie tylko zwalczanie analfabetyzmu, (bo to winno być właściwym zadaniem władz cywilnych), a wyrobienie ciemnego, nieokreślonego rekruta na świadomego żołnierza, nie tylko umiającego, ale i chcącego walczyć za Ojczyznę.

Szczególnie dobre wyniki osiągnięto przy nauczaniu rekrutów z kresów, gdzie kultura polska nie była zupełnie prawie znana miejscowemu ludowi. Obecnie np. analfabetyzm, a z nim i ciemnota, nie są już zupełne wśród żołnierzy-białorusinów, przez co zwiększa się kadrę świadomych i lojalnych obywateli państwa polskiego.

Imieniny marsz. Piłsudskiego.

Wczoraj do gmachu sztabu generalnego przybyły tysiące osób z życzeniami imieninowemu dla marszałka Piłsudskiego, składając podnys na specjalnie przygotowanych arkuszach. Zławiły się również w sztabie delegacje stowarzyszeń, związków, organizacji społecznych i t. p. Podnys zaś na arkuszach złożyli ministrowie, przywódcy grup parlamentarnych, przedstawiciele Kościoła, wojsko, nauki, sztuki, sadownictwa, literatury, prasy. Poza tem zauważalnym na arkuszach podpis: p. Żarnowski, prezesa najwyższej kontroli państwa, p. Lenca, dyrektora kancelarii cywilnej p. prezidenta Rzeczypospolitej, rektora Kochanowskiego, p. Br. Sobolewskiego, prokuratora sądu najwyższego, dr. Dłuskiego, prof. Michałowicza i wielu innych.

Bilety gratulacyjne nadesłali m. in. p. prezydentowa Wojciechowska, marszałek sejm. p. Rataj — oraz posłowie zagraniczni i przedstawiciele misji wojskowych. Marszałek Piłsudski otrzymał niezliczoną ilość depesz, listów gratulacyjnych i upominków.

Wczoraj w wyznaczonej po brzegi sali kasyna oficerskiego na Zamku odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia imienia pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, urządzona staraniem polskiej organizacji wolności. Akade-

mje zajął p. Artur Śliwiński, podnosząc, iż zebranie jest nawiązaniem nie z tradycją ubiegłych lat dokonania rachunku prac demokratycznej polskiej, której widomym symbolem jest Józef Piłsudski.

Następnie głos zabrał mecenas Paschalski, mówiąc o działalności Piłsudskiego w okresie walki o niepodległość. Mówca ubolewał, że chociaż Piłsudski niejednokrotnie robił koncesje ze swego programu społecznego dla wzmożenia wewnętrznych sił Polski i osiągnięcia jednolitości opinii, część pewna społeczeństwa nie znajdowała zrozumienia dla jego działalności. W tych warunkach nie pozostawało nic innego komendantowi — mówił p. mec. Paschalski — jak odejść ze stanowiska Naczelnik Państwa. Mówca zakończył apelem do zebranych, aby uznali Piłsudskiego, jako symbol ideałów i zwycięskiej demokracji.

Następnie przemawiali posłowie Antoni Anusz i Bogusław Miedziński, mówiąc o epoce tworzenia związków strzeleckich. Poczem w krótkim, lecz pięknym przemówieniu poseł Ignacy Daszyński scharakteryzował okres tworzenia państwa polskiego i zasługi Piłsudskiego dla jego stworzenia. — Akademię zakończyła część koncertowa, w której wzięli udział artyści scen warszawskich, pp. Solska, Horbowska, Balcerkiewiczówna, p. Maszyński i in.

LITWA ODROCYŁA WYJAZD DELEGATÓW.

WARSZAWA, 20 marca. (Telefonem). Według informacji, otrzymanych w Warszawie w związku z przesileniem gabinetowem na li-

twie kowieńskiej, zapowiedziane w najbliższych dniach narady w sprawie wykonania decyzji rady ambasadorów o Kłajpedzie, będą musiały ulec zwłoce. Rząd litewski odroczył wyjazd delegatów kowieńskich do Parvza.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Sytuacja nad Ruhra.

WALKA Z SABOTAŻEM.

DUESSELDORF, 20 marca. (Pat.) W związku z dokonanymi aktami sabotażu wydano dyktando miejscowemu urzędowi pocztowemu. — Wczoraj dokonano przewozu drzew z lasów państwowych na sumę 2 i pół miliona franków.

DUESSELDORF, 20 marca. — (Pat.) Aresztowano tu studenta szkoły sztuk pięknych Zimmermana, który był kierownikiem propagandy nacjonalistycznej na całej okolicy.

KAISERLAUTER, 20 marca. — W związku z dokonaniem ostatniego sabotażami miejscowy komendant placu wydał do patroli wojskowych rozkaz strzelania do każdego, kto tylko dotknie się drutu telegraficznego lub telefonicznego. Z powodu dokonanego zamachu na przywódcę separtystów nadreńskich Smeetsa, komisja śledcza postanowiła jednomyślnie zawiesić w czynnościach prefekta policji w Kolonii i zarządzić śledztwo.

Wszechrosyjski zjazd sowietów.

MOSKWA, 20 marca. (A. W.). Dnia 18 b. m. nastąpiło otwarcie wszechrosyjskiego zjazdu eserów, inscenizowanego rzekomo przez eserów uralskich. Program zjazdu obejmował jedynie bezpieczne odanie się rosyjskiej komunistycznej partii i masowe wstąpienie do jej szeregów. Jako gości zaproszono: Tro-

BELGIJSKIE ZWIĄZKI GÓRNIKÓW BEZ KOMUNISTÓW.

BRUKSELA, 20 marca. (Pat.) — Kongres narodowy górników a- probował jednogłośnie uchwałę, wykluczającą ze związku komunistów.

KRYZYS GABINETOWY W SAKSONII.

BERLIN, 19 marca. (Pat.) — Trwający od kilku dni kryzys gabinetowy w Saksonii dobiega do końca. Według doniesień prasy nastąpiło porozumienie między partią socjal-demokratyczną, a komunistami w tym kierunku, że partia komunistyczna zrzeka się udziału w rządzie wzajemnie, a pewne zobowiązania partii socjal-demokratycznej. Wśród zobowiązań figuruje między in. przeniesienie ustawy o izbach rolniczych, użycie energicznych środków w celu zwalczania lichw, wreszcie zorganizowanie energicznej akcji przeciw faszystom.

kiego, Bucharina, Kalinina, Radka, Preobrażńskiego, Łunaczarskiego, Rjazanowa i Stieklowa. — Stieklow poświęcił zjazdowi artykuł wstępny, zachęcający zaginionych eserów do porzucenia wszystkich wahań, nie zważając na to, co mogą powiedzieć o ich zdradzie różni Czernomy i Zawinowy.

KLEMPERER U LENINA.

WARSZAWA, 20 marca. (Telefonem). Według ostatnich wiadomości z Moskwy, przybył tam na aeroplanie prof. Klemperer, który już poprzednio leczył Lenina.

Profesor, po przyjeździe, stwierdził pewne polepszenie w stanie zdrowia prezesa sowińskiego.

MOSKWA, 19 marca. (AW) — Przedstawiciel Nansena w Rosji John Gerling złożył w imieniu Nansena i wszystkich jego przedstawicieli w Rosji i zagranicą pismo, w którym wyraża rządowi rosyjskiemu współczucie z powodu złego stanu zdrowia Lenina.

ARESZTOWANIE METROPOLITY BAZYLEGO.

RYGA, 19 marca. (Pat.) — W Kijowie aresztowany został, pod

KONGRES IZB HANDLOWYCH W RZYMIE.

RZYM, 19 marca. (PAT.) — W dniu wczorajszym otwarto tu II międzynarodowy kongres izb handlowych.

RZYM, 19 marca. (Pat.) — Mussolini, witając uczestników kongresu izb handlowych, zwrócił się specjalnie do delegata amerykańskiego, przyczem dziękował mu za przybycie i oświadczył, że będą nawiązane bliższe stosunki między Europą i Ameryką.

MUSSOLINI PRZECIWKO MONOPOLOM PAŃSTWOWYM.

RZYM, 19 marca. (Pat.) — Na przyjęciu, wydanym dla przedstawicieli II kongresu międzynarodowych izb handlowych, Mussolini wygłosił przemówienie, w którym między in. powiedział: „Mam wrażenie, że państwo musi zrezygnować z pewnych gospodarczych funkcji, które mają charakter monopolu, ponieważ monopole okazały się niekorzystnymi. Jestem zdania, że rząd, który stworzył sobie zadanie jaknajchlejszego, uwolnienia ludności od kryzysu nowo-

zarzutek nielojalności, metropolita cerkwi ukraińskiej Bazyli.

INSTYTUT MARXA.

MOSKWA, 17 marca. (Pat.) — Powstał tu specjalny zakład naukowy pod nazwą „Instytutu Karola Marxa”. Będzie on służył specjalnie do studiów i analizy poglądów Marxa oraz komentowania jego dzieł. Instytut posiada charakter uniwersytecki.

ARESZTOWANIE SŁYNNEGO „MITI”.

BERLIN, 19 marca. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w ubiegłą sobotę został aresztowany w Berlinie słynny bankier rosyjski Dmitri Rubinstein (t. zw. Miti). Aresztowanie nastąpiło podobno w związku z próbą otrzymania w nielegalny sposób pieniędzy z „Deutsche Bank”.

jennego, musi zerwać z wszelkimi ustawowymi ograniczeniami. Nadszedł czas stosowny do wyzwolenia narodu od ciężarów, którymi były zarządzenia wojenne. Nadszedł czas do zajęcia się zbadaniem spraw gospodarczych, które obecnie działają przynajmniej na ludność, a które w czasie wojny musiały być cierpiące.

SKARB KRYGIERA.

LONDYN, 19 marca. (AW). — Komunikują z Johannesburgu (Afr. poł.), jakoby odkryto tam w okolicach Pittsburga t. zw. skarb zakopany przez Krygiera, b. prez. republiki Transwalskiej.

LORD CECIL W OBRONIE LIGI NARODÓW.

LONDYN, 20 marca. (AW). — Lord Robert Cecil wyjechał do Ameryki w celu wygłoszenia szeregu odczytów o lidze narodów. — Podróż nosi charakter prywatny. Lord Cecil będzie przemawiał w obronie ligi narodów. Między innymi w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Chicagu, Filadelfii i Bostonie.

WOJOWNICZA GRECJA.

RZYM, 20 marca. (Pat.) Agencja Stefani donosi z Konstantynopola: W związku z wznowieniem się pogłosek o przygotowaniu wojennych, czynionych w Tracji zachodniej przez gen. greckiego Panagiosa, wysocy komisarze zarządzili wysłanie torpedowca do Salonik.

REDUKCJA GABINETU AUSTRJACKIEGO.

WIEDEN, 19 marca. (AW). W przyszłym tygodniu, ze względu na uchwałę w sprawie redukcji ministerstw, nastąpi formalna redukcja gabinetu.

W tej sprawie — jak donoszą pisma wiedeńskie — toczą się między stronnikami poufne rokowania.

OTWARCIE TARGU WIEDENSKIEGO.

WIEDEN, 19 marca. (PAT.) — Otwarto tu 4-ty targ międzynarodowy. Otwarcia dokonał prezydent republiki w obecności przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i świata handlowego i przemysłowego.

PALAC AMBASADY ROSYJSKIEJ WE WIEDNIU.

WIEDEN, 20 marca. (A. W.). — Pałac byłej ambasady carsko-rosyjskiej ma być wkrótce oddany przedstawicielowi republiki sowieckiej.

Pałac ten urządzony, urządzony z największym przepychem, pozostawał pod opieką ambasadora hiszpańskiego od początku wojny do ostatniego lata.

W zamian za to rząd sowiecki ma jakoby zwrócić Austrii pałac byłej ambasady austro-węgierskiej w Petrogradzie.

O UZDROWIENIE AUSTRII.

WIEDEN, 19 marca (AW) — Jak donoszą dzienniki, w połowie kwietnia odbędzie się posiedzenie komisji kontrolnej ligi narodów w sprawie sanacji Austrii.

Na obrady do Genewy przybędą generalny komisarz dr. Zimmermann, kanclerz Seipel, minister spraw zagranicznych Grünberg i minister finansów Kühne.

Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie o sebskrypcji na pożyczkę tymczasową i o akcji przygotowawczej do subskrypcji definitywnej. Generalny komisarz dr. Zimmermann zda sprawę z dotychczasowego przebiegu akcji sanacyjnej. Sprawozdanie będzie zawierało rozmaite propozycje, dotyczące usunięcia deficytu austriackich kolei państwowych.

DELEGACJA KŁAJPEDZKA W KOWNIE.

KOWNO, 20 marca. (AW). Przybyła tutaj delegacja z Kłajpedy dla ułożenia z rządem litewskim statutu Kłajpedy, który ma być przedstawiony radzie ambasadorów.

Delegacja przywiozła gotowy projekt statutu, który nie spotkał się z zasadniczą opozycją rządu litewskiego.

UKŁAD WEGIERSKO-SERBSKI.

BIAŁOGÓRÓD, 19 marca. (Pat.) — Według informacji tutejszej prasy pomiędzy rządem jugosłowiańskim a węgierskim stanął układ, wedle którego z dn. 1 kwietnia Węgry przyznały Jugosławii tranzyt do Austrii, Czechosłowacji i Niemiec oraz w kierunku odwrotnym.

BURZLIWE OBRADY PARLAMENTU FIŃSKIEGO.

HELSINGFORS 17 marca (Pat.) W parlamencie odbyły się burzliwe obrady nad wnioskiem lewic. domagającym się amnestii dla przestępców politycznych. Wniosek odrzucono większością głosów 98 przeciw 62.

Z ostatniej chwili.

Wybory do łódzkiej rady miejskiej odbędą się 13-go maja.

Dzisiaj odbyła się w województwie konferencja przy udziale wojewody, przedstawicieli województwa, magistratu i głównego komisarza wyborczego sedzięgo Kahla. Na konferencji tej ustalono termin wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Wybory odbędą się w niedzielę, dnia 13 maja.

Jako termin zarządzenia wyborów został ustalony dzień 11 kwietnia, gdyż przedstawiciele magistratu oświadczyli, że do tego terminu będą mogli wystarać się o odpowiednie lokale.

Dekret wyborczy ukaże się w końcu bież. tygodnia.

Przesilenie polityczne w Bułgarii.

(Informacje z kół dyplomatycznych).

Specjalny wysłannik „Kurjera Wieczornego” otrzymuje z najlepszych poinformowanych kół dyplomatycznych szereg szczegółów niezmiernie interesujących o perturbacjach politycznych Bułgarii z ostatnich czasów, oraz wyświeślenie ich tła i podstawy.

Otóż, poważna większość, jaka się cieszył rząd Stambolijskiego przechodzi ostatnio poważne wstrząśnienia, które mają zresztą swój odzwierciedlenie w łonie rządu. Poszczególne ministrowie nie mogą podporządkować się w zupełności polityce premiera, stopniowo ustępują z rządu. Rozpoczęło się to od ustąpienia trzech ministrów Turakowa (skarbu), Manolowa (komunikacja), Tomowa (wojna) i Daskalowa (sprawy wewnętrzne). Wówczas Stambolijski złożył dymisję gabinetu królowi, który jednakże powierzył temuż Stambolijskiemu ponowne sformowanie gabinetu. Stambolijski wówczas utworzył rząd z sześciu pozostałych ministrów, pozostawiając teki „osierocone” nie zajętemi. Oczywiście taki stan rzeczy nie mógł długo trwać, wobec czego Stambolijski postanowił zastąpić byłych ministrów swoimi najbliższymi zwolennikami, aby w ten sposób uniknąć tarć w łonie rządu, poważnie osłabiających jego pozycję. W wyniku tego jednakże jeszcze trzech z pozostałych sześciu ministrów podało się do dymisji, mianowicie ministrowie: Obow (rolnictwo), Omarszewski (oświata) i Bakalow (roboty publiczne).

Obecny rząd pomimo dość wyraźnej fiziognomii politycznej w rzeczywistości jest jednak rządem fachowym, którego celem jest przetrwać aż do nowego parlamentu i przeprowadzić wybory do tegoż. Poprzedni parlament należało rozwiązać przedewszystkiem ze względu na to, że wszyscy niemal przywódcy partyni będą musieli odpowiadać sądowo. Oskarżenia są jedni o udział w „rzadzie Geszowa i Danewa w r. '12, który bez zasięgnięcia opinii parlamentu prowadził wojnę na dół i nie wyzyskał nadarzających się pomyślnych okazji. To samo mniej więcej inkryminuje się członkom rządu Malinowa z 1918 roku. Poprzedni ministrowie, jako o wiele bardziej uniarkowani od obecnego szefa rządu zmuszeni byli ustąpić tembardziej, że rządowa partia włościańska, pozostaje nadal w wielkiej sile, która i przy przyszłych wyborach prawdopodobnie się nie zmniejszy.

Niemniej interesujące są informacje, które otrzymujemy z tych źródeł o polityce zagranicznej Bułgarii.

Pomimo owych perturbacji w polityce wewnętrznej, polityka zagraniczna pozostaje na poprzedniej linii. Jak przed tem, tak i na-

dal p. Stambolijski prowadzi politykę zbliżenia do krajów sąsiednich i najlepszych stosunków z wielkimi mocarstwami, oraz z innymi państwami, jak to zresztą czynił już od samego początku objęcia władzy. P. Stambolijski posiada zrozumiienie konieczności ponoszenia przez naród bułgarski pewnych ofiar, przekonany, że w ten sposób przyczyni się do odrodzenia ekonomicznego i politycznego Bułgarii. Stwierdzić należy, że stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie polepszają się z dnia na dzień. Polepszenia nastąpiło zwłaszcza od czasu wizyty p. Stambolijskiego w Belgradzie w roku ubiegłym. Doszedł wówczas do porozumienia z p. Pašićem, że należy ułożyć się co do kilku spraw jeszcze nieuregulowanych i w tym celu stworzyć komisję mieszana. Komisja ta obraduje w Niszu i osiągnie niewątpliwie pożądane wyniki. Podobno komisja bułgarsko-rumuńska została również niedawno utworzona i pracuje nad uregulowaniem szeregu kwestii, oczekując dotąd na rozwiązanie.

Inną kwestję, która żywo zajmuje umysły i jest poniekąd największą bolączką Bułgarii, to sprawa odszkodowań. Zaciążyła ona w sposób fatalny na dobrobycie kraju. Rząd bułgarski włożył komisijski reparacyjny w obszernym exposé, że obecne warunki spłaty całkowicie uniemożliwiają wywiązanie się z nałożonych odszkodowań znacznie przewyższających możliwości płatniczą narodu bułgarskiego. Twierdzenia swe popiera dokumentalnie, że wymagane reparacje, wynoszące 2250 milj. fr. w złocie przewyższają wszelkie rezerwy Bułgarii. Rząd bułgarski przypuszcza, że nie zostanie to uznane za jakakolwiek z jego strony nielojalność, dowiódł bowiem swej staranności przy wykonywaniu warunków traktatu w Neuilly, nie oponując ani wobec pozbawienia Bułgarii terytoriów o większości rdzennie bułgarskiej ludności, ani przy zniesieniu armii, ani, wreszcie, przy konieczności wydania uzbrojenia, wagonów i t. d. Ogółem wykonanie warunków traktatu kosztowało już Bułgarię 1250 milj. fr. w złocie. Rząd bułgarski stara się więc, aby i pozostałe wierzytelności były oznaczone w ten sposób, by umożliwiły również lojalne spłacenie ich, obecnie zaś jest to zupełnie niemożliwe. Gdy system i wysokość reparacji będzie racjonalnie ustalony, rząd bułgarski będzie nadal lojalny wobec wielkich mocarstw, pomimo, że konferencja lożańska wykazała ponownie, iż dla narodu bułgarskiego ma ona o wiele mniej wyrozumiałości, niż dla innych narodów zwyciężonych.

Henryk Łoński.

Żałoba w Irlandji.

DUBLIN, 20 marca. (AW). Wale- ra opublikował noty — proklamacje kończące się następującym zwrotem:

„Zarządzam niniejszem żałobę narodową aż do zaprowadzenia nowego porządku.

Wszystkie sporty i rozrywki

winny być zawieszane w teatrach i kinach.

Rozporządzenie powyższe zostało opublikowane jako odpowiedź na ezekucję więźniów republikańskich i aresztowania, przewidziane na ziemi angielskiej z polecenia rządu wolnego państwa.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Dzieje miejsca grozy.

Gmach, który w dziejach Paryża grał tak wybitną rolę, zostanie niebawem zburzony. Miejsce jego zajmie nowo zbudowany sądowo-medyczny, instytut przy moście austerlickim.

Ostatnie 32 trupy, które znajdowały się w morgue przeniesione zostały do nowego gmachu.

Od wieków już paryskie morgue dawała przytułek wszystkim nieznanym zmarłym miasta Paryża, wszystkim samobójcom i topielcom wyłowionym z Sekwany.

Historia jej ściśle związana jest z historią Paryża, w salach jej odzwierciedlało się wielkiej stolicy, życie społeczne, polityczne i kryminalne.

Wszystcy obcy znajdujący się choćby chwilowo w Paryżu, nie omineli po zwiedzeniu katedry Notre-Dame, zwiedzić także znajdującą się tuż obok morgue.

Każdy z znajdujących się tu nieboszczyków miał zapewne swą historię, historię niedzy, nieszcześcia a może i przestępstwa. Książki morgue'ni z tego nie zdradzały. Sa tam tylko urzędowe i suche wzmianki.

Znajdziemy np. w starym tomie z roku 1720 następującą wzmiankę: Dnia 10 października—4 trupy. Był to dzień, gdy słynny oszust Law zbankrutował, gdy podczas ścisłu u kas jego banku zaduszone w tłumie 4 osoby. Były to pierwsze ofiary, a za nimi nastąpiły setki innych, z których nlejedna wystawiona była na kamiennych stołach starej morgue'.

Po krótkich poszukiwaniach znów znajdujemy notatkę: 4 trupy. Był to znów dzień niezwykle

w dziejach Francji, dzień wzięcia Bastylji, a trupy owe to były ciała czterech królewskich oficerów, którzy sprzeciwiali się tłumom i staneli w obronie fortecy.

W roku 1814 morgue'e napelnily trupy niemieckich i rosyjskich żołnierzy z armij sprzymierzonych, zajmujących Paryż.

Rewolucja 1831 r., 1848 r., straszne dni komuny, wszystkie te katastrofy napelnialy sale trupiarni.

Dziwnym zbiegiem okoliczności aktu morgue'ni poczynając od 17-go stul. sa doskonale zachowane. Stało się to przypadkiem. Gdy w r. 1870 podczas oblężenia francuzi obawiając się wywiezienia skarbow sztuki, zakopali Wenus milofisną w piwnicy Luwru, przykryto ją dużą ilością papierów, a gdy pa pierów nie starczyło, przyniesiono z pobliskiej morgue'ni całe skrzynie aktów i pokrwto niemi miejsce, gdzie ukryta została bogini. W ten sposób ocalało archiwum słynnej trupiarni.

Gdy podczas komuny spalono wszystkie akta paryskie, papiery które maskowały ukryta Wenus ocalały.

Niezliczona jest ilość poetów, którzy czerpali tu swoje natchnienie i którzy w utworach swych pomieszczali opis pounrego gmachu śmierci.

Każda stolica europejska posiada swoją trupiarnię, ale żadna nie cieszyła się taką popularnością, jak paryska morgue. Jest ona bowiem najstarsza i ślany jej widziały dzieje dalekiej przeszłości.

Szperacz.

Nowe pola naftowe w Kalifornii.

Nadzwyczaj bogate pola naftowe odkryto pod tak słynnym w ostatnich czasach z powodu swego przemysłu kinematograficznego, uroczem miastem kalifornijskiem Los Angeles.

Stan Kalifornii należał wprawdzie i poprzednio do naizasobniejszych w naftę stanów Unji północno-amerykańskiej, wskutek

jednak świeżo dokonanych odkryć stała się nlich na pierwszym miejscu.

Odkrycia te wytworzyły tam „boom“ naftowy, przypominający kalifornijską gorączkę złota w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku.

W promieniu 30 mil ang. od Los Angeles wydają już źródła nafty 250.000 do 300.000 beczek dziennie

Signal Hill, najbogatsze z odkrytych pól naftowych, było przed

kilku zaledwie miesiącami pustkowiem nieurodzajnem, na którym sprzedawano działki gruntu po 400 dolarów. Jeden ze służących pewnego hotelu w Los Angeles, kupiłszy taką działkę na spłaty i zapłaciwszy sto dolarów zadatku, sprzedał ją teraz za 75.000 dolarów.

Signal Hill wydaje obecnie 95 tys. beczek dziennie. Na południowachód od niego Huntigton Beach, położone w odległości 1500 metr. od oceanu, daje 50 tys. beczek, a na północno-wschód od Signal Hill położone Santa-Fe Springs przynosi 75 tys. beczek, pole to jednak nie jest jeszcze w całości wyeksploatowane.

Codziennie kilka wielkich parowców - zbiorników, mieszczących po 70 tys. do 80 tys. beczek ropy, przewozi z San Pedro, portu Los Angeles, ropę do rafinerji, znajdującej się na wybrzeżach Atlantyku.

Rozmaitości.

Koszt przyjemności w Londynie.

r) W toczącym się w tych dniach w Londynie procesie rozwodowym niejakiego p. Furnessa, ożenionego z bogatą amerykanką, żądający rozwodu małżonek skarżył się sędziemu, że małżonka jego używa nałogowo napojów alkoholowych i narkotyków. Przyczyniły się jednak do muru przez sędzię, musiał przyznać, że i on „trochę pije“.

Gdy następnie poruszono kwestję alimentów, sędzia wykazał, że skarżący razem ze swą małżonką musieli wydawać na „przyjemności“ co najmniej czterdzieści tysięcy funt. szterl. rocznie!

Ani Furness, ani też jego małżonka, nie mogli temu zaprzeczyć.

Wiśnie po 16 franków 50 centim.

r) W tych dniach sprzedano w paryskich halach targowych z przetargu publicznego wyhodowane w cieplarni drzewko wiśniowe za 165 franków.

Na drzewku ten znajdowało się dziesięć wiśni, każda więc wiśnia kosztowała nabywcę 16 fr. 50 cent

Cuda yogów.

Książę Walji, również jak carewicz, odbywał podróże, głównie po dzielnicach państwa Brytyjskiego. Oczywiście był też w Indjach — i jego podróż została również przez uczonych opisana. — W okolicach Delhi fakirzy miejscowi urządzili mu takie widowisko. Zbudowano dość obszerny barak, w którym zrobione było podwyższenie, jakby estrada, a naprzeciw niej kilkanaście krzeseł dla publiczności, t. j. dla księcia Walji dla jego orszaku, dla władz miejscowych oraz przedniejszych obywateli. Na czterech rogach estrady były cztery płonące pochodnie. Zjawilo się czterech fakirów, nagiż zupełnie, tylko na biodrach byli przepasani. Kiedy już cała publiczność była zebrana — drzwi baraku zamknięto od wewnątrz i lakiem opeczutowano. Następnie zbadano grunt pod estradą, która składała się tylko z jednej deski na czterech kółkach położonej. — Żadnej maszyneryi tam nie było. Światło i powietrze szły z góry, z dachu: tak, że było w sali zupełnie jasno, zwłaszcza, że cztery pochodnie jeszcze bardziej rozświetlały. Byli tam również muzycanci. W pewnej chwili czterej fakirzy zaczęli przy muzyce tańczyć na estradzie. Tańiec był szalony, wirował z taką szybkością, że po-

prostu tancerze zdawali się jakby jakimś ruchomym tumanem. Naraż się zatrzymali. Było ich nie czterech, ale trzech; jeden zniknął. Znow się zaczął tan zawrotny i niepojęty — i znow tancerze się zatrzymali: było ich tylko dwóch; drugi rozwiął się w nicość. Znow szalony taniec — i znow przerwa. Pozostał tylko jeden. Teraz ten jeden zaczął wirować ruchem błyskawicznym i naraz na estradzie była pustka.

I ten czwarty zniknął.

Wówczas jeden z miejscowych hindusów, który to widowisko przygotowywał, złamał lakową pieczęć na drzwiach, otworzył wrota baraku i poprosił, aby wszyscy wyszli na zewnątrz. W oddaleniu paru kilometrów od baraku był las, — ku temu lasowi kazał hindus wszystkim zwrócić oczy. Jakoż spojrzeli — i po malej chwili zauważono jakiś ruchomy wir, pędzący w stronę baraku. Z niesłychaną szybkością prawie jak wichur, pędzili jeden po drugim wszyscy czterej fakirzy, którzy przed niedawnym czasem tańczyli na estradzie. (Można ich było po pewnych znakach — rozpoznać). Zatrzymali się przed księciem i jego świtą i staneli jak martwe posagi.

Karty do gry jako banknoty.

Nie każdemu zapewne wiadomo że banknoty mają to samo powodzenie jak bony wojenne. Powstały one bowiem tak samo podczas wojny w braku brzeżającej monety.

W roku 1684 francuskim wojskom w Kanadzie zbrakło pieniędzy. Intendant de Meulles, nie widząc innej rady wydał bony wypisane na kartach do gry i rozdał je swym żołnierzom. Ludność przyjęła je chętnie a po skończo-

nej wojnie Ludwik XIV uznał je, a skarb francuski wypłacił.

Następca de Meulles'a postąpił tak samo i poczał wydawać bony, które były już prawdziwymi banknotami. Operację tę kontynuowano do roku 1760. Tak samo postąpili kupcy z Bostonu, gdy należało w roku 1690 zapłacić długi stanowi Massachusetts. Ponieważ jednak purytanie nie posiadali kart do gry, wydali oni banknoty, które posłużyły jako wzór dla wszystkich finansistów.

JÓZEF PAKOTS.

Fałszywy aniełek.

— O —

I.
Dyrektor teatru Vadas wszedł do Raviadui. Była dziewiąta godzina i podług obliczeń Vadasa właśnie koniec drugiego aktu. — Kawiarnia była więc prawie pusta. Ale on nie zwracał na to uwagi, wracał ze swego teatru i tam zostawił te same pustki.

Kiepski humor i zniechęcenie skłoniło go to ucieczki i do wstąpienia tu.

Mieszając zawzięcie w filiżance czarnej kawy postanowił pozbyć się przyczyn tych wszystkich klesk — primadonny swej, która jak się okazało, nie przyniosła mu szczęścia. Słodka kawa zdawała się posiadać gorzcy piołunu gdy rozmyślał:

— Sztuka! Na cóż tu się zda sztuka? Ukoronowana spódniczka jakiejś błazniwy jest najbardziej poszukiwana sztuka!

Po tym monologu zerwał się i zadzwonił:

— Placić!

Ale kelnera nie było, więc zniecierpliwiony Vadas poczał wyglądać przez okno. Nic tam interesującego znaleźć oczywiście nie mógł. Tramwaje monotonnie dzwoniły, a od czasu do czasu jakiś jaszkrawo oświetlony profil wlatywał się z mroku. — Vadas patrzył beżmyślnie przed siebie i również beżmyślnie powtarzał:

— Wyrzuci ją, dziś jeszcze, albo jutro!

Za jego plecami zadzwieczał nie spodzianie cienki głosik:

— Proszę, niech pan kupi ołówki! — Odsłonił się i na najwyższej pasji krzyknął głośno:

— Wynos się!

Wzrok jego padł na małą, biednie odzianą dziewczynkę i mimowoli nowetęrmiał się.

Dziewczynka podała mu kilka ołówków i prosiła znów:

— Niech pan kupi!

Głosik jej posiadał dziwną miękkość, dźwięczność i te dziwna szklanność, jaka posiadała tylko głosy wybitnych śpiewaczek. — Ten słodki głosik zwrócił jego uwagę i poczał się dziewczynce przyglądać. Patrzyła na niego filuternie uśmiechniętymi źrenicami, a wiśniowe usta otwaryły się ze zdziwienia.

— Niech pan choć jeden kupi — prosiła.

Vadas sięgnął do kieszeni, wyjął koronę i podał dziecku:

— Weź — rzekł.

— Ile pan żywy ołówków? — pytała dziewczynka.

— Cała paczkę — odpowiedział Vadas. — Oczy dziewczynki zabłyśły.

Vadas oczekiwał, że poda mu całą paczkę, ale mała odrzekła wesoło:

— Cała paczka kosztuje dwie korony.

— Ależ dziecko! — zawołał Vadas — to wszystko razem nie wart te korony!

Dziewczynka nie tracąc słów rozdzieliła paczkę na dwie połowy i jedną z nich oddała dyrektrowi.

— Daj spokój — rzekł zdziwiony Vadas — jesteś tak dobrym kupcem, że weźmę i druga połowę, oto korona!

Dziewczynka wzięła monetę, włożyła spokojnie do kieszeni i dźgnęła z niewymownym wdziękiem:

— Dziękuję.

— Poczekaj no, czy chcesz już

— Naturalnie!

— Dokąd idziesz? Czy posiadasz rodziców?

— Tylko ojca.

— Czem się trudni twój ojciec, moje dziecko?

— Jest sprzedawca w księgarni.

— A więc stamtąd pochodzą ołówki...

Dziewczynka patrzyła się ciekawie i niewinnie.

— Czy może już iść?

— Tak. To znaczy...

Vadas nie bardzo wiedział czego chce. Pragnąłby dziewczynkę zatrzymać, jej śliczny głosik przykuwał go formalnie. Ale nieliczni goście poczęli się tej scenie przypatrywać, a niektórzy uśmiechali się nawet.

— Moje dziecko — rzekł wobec tego Vadas — przyjdź do mnie jutro do teatru. Zapytaj o dyrektora. Czy przyjdiesz?

Dziewczynka odrzekła spokojnie:

— Przyjdę.

II.

Wróciwszy do domu Vadas nie mógł się pozbyć wspomnienia małej dziewczynki. Jej wysoki szklany głosik ciągle dźwięczał mu w uszach. Cała jej dziecinna osobka tchnęła jakąś dziwną slią, potywała i czarowała. Jej czarne oczy be-da z pewnością uwodziły wszystkich mężczyzn. Jacy stana na drodze jej życia. A głos jej, to kopalnia dla impresaria... Słowem, dyrektor Vadas spał tej nocy bardzo niespokojnie. Nad ranem, gdy się obudził uprzytomniał sobie dziewczynkę i jej głosik. Powiedział zupełnie głośno:

— Nie mwie się chybą, to ona, to napewno ona, moja nowa primadonna, moja gwiazda, która nareszcie przyniesie mi szczęście! Wyobraźnia poczęła go rwać

sić. Widział widownie swego teatru przepelnioną, widział scenę, a na niej dziana owa dziewczynka, której śpiew upajał parter, łoża i galerje.

W południe dziewczynka przestąpiła próg jego gabinetu.

— Oto jestem! — rzekła śmiało.

— Jakże się nazywasz?

— Liza Kovacz.

— A czy wiesz, po co cie tu wezwalem?

— Tak odrzekła spokojnie dziewczynka.

— A więc poco? — spytał zdziwiony dyrektor.

— By ze mnę uczynić artystką.

— Skądże mogłaś o tem wiedzieć?

Dziewczynka uśmiechnęła się:

— Zawsze pragnęłam zostać artystką i wiedziałam, że dopnę swego celu.

Vadas był zachwycony. A więc nie omylił się. Dziewczynka czuła pociąg do sceny!

— A więc zostaniesz aktorką.

Wyksztalcie cie. Zapytaj jednak wpiery swego ojca.

— Mój ojciec się zgadza, już mu powiedziałam.

Dyrektor zdziwił się i rzekł powoli:

— To nie wygląda, jakbym ja się toba opiekował. Czynnisz wrażenie, jakbyś ty sobie mnie wybrała.

Dziewczynka roześmiała się, usiadła na kanapie i spytała:

— Kto będzie moim nauczycielem? i ile pan zapłaci memu ojcu?

Bo dotychczas ja się zajmowałam gospodarstwem, a obecnie będzie musiał najać służącą.

III.

Sfery teatralne były już bardzo zainteresowane. Podobała się przygotowywał

spodzianke. Podobno ukrywał małą wrótkę o srebrzystym głosie, czarnych oczach południa i kwietnej urodzie.

Jak się o tem dowiedzieli? Trudno powiedzieć. Dość, że oczekiwano niezwyklej wypadków i nie mylono się.

Dziewczynka naprawdę wyrosła na niepospolitą artystkę. Już po roku Liza Kovacz wprawiała w zdumienie swego nauczyciela śpiewu, gry i tańców, a najbardziej swego protektora.

Dwa lata trwała nauka, a przy końcu drugiego roku Vadas zamunikał kolegom swym:

— Wystawiam operetkę p. t. „Wrótkę gór“, a premiera odbędzie się za tydzień!

Rezultat przewyższał wszystkie oczekiwania Vadasa. Spełniły się jego marzenia, tak dawne oczekiwania, gwiazda jego teatru, boży szcze publiczności nareszcie zawtała.

Po przedstawieniu Vadas zapukał drżącą ręką do drzwi garderoby swej nowej gwiazdy i zawołał:

— Lizo, gdy wypoczniesz, przyjdź jutro rano do mojej kancelarji, podpiszemy kontrakt!

— Dobrze, kochany dyrektorze! — zadzwieczał z garderoby słodki głosik Lizy.

Następnego dnia Vadas czekał Lizy z latwo zrozumiałem zdenerwowaniem. Zamiast niej przybył jednak tylko list, który brzmiał jak następuje:

— Nie gniewaj się, staro, że podpisałam kontrakt z dyrektorem Olimpij. Otrzymuję olbrzymia pensję, a Olimpij jest lepszym teatrem niż twoja bruda! Żegnaj.

(Tłumaczyła Et.)

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Z wędrówek po Łodzi.

Od Starego miasta do Górnego Rynku.

Niby strzała przepoławiająca olbrzymi kadłub Łodzi wrzyna się w miasto Piotrkowska i biegnie prostą linią od Starego miasta do Górnego Rynku.

Długoletnie doświadczenie nauczyło mnie, że Łodzią najmniej interesują się sami łodzianie i skutkiem tego najmniej ją znają. I to pod każdym względem.

Nietylko, o ile chodzi o wszystkie tętna jej wewnętrznego życia, zróżnicowanego w tylu najdrobniejszych rozgałęzieniach, ale nawet i w rzeczach zasadniczych, podstawowych, rzucających się w oczy od razu nawet przyjeźdźcy. Łodzianina nie obchodzi nic, co wychodzi poza najciaśniejszy zakres jego potrzeb codziennych i najżywniejszych interesów osobistych.

Jest wiele rzeczy w Łodzi, które rodowici łodzianie odkrywają mimochodem, przypadkowo, choć wiele lub przechodzili obok nich codziennie.

Wycieczki dziennikarzy zagranicznych przyjeżdżających do Łodzi na kilkanaście krótkich godzin jednak potrafiły zorganizować przez swe niezawodne trafne i niezawodne przyjazne artykuły sui generis propagandę Łodzi.

Obcy dziennikarze podnieśli zagranicą fakt, że przecież ta Łódź pracy i wzmagać się produkcji odziewająca całą Polskę i posiadająca jeszcze dość towaru na eksport jest rosnącym ciągle kołosem.

Echa tych artykułów dochodziły i do nas podawane w streszczeniu lub wyjątkach przez prasę miejscową.

I wtedy dopiero przeciętny łodzianin zdał sobie jednak sprawę z tego, że w jego rodzinnym mieście dzieje się sporo rzeczy ciekawszych, składających się na całość nierównie donioślejszą, niż paczka przędzy, podnoszącej się z godziny na godzinę w cenie, którą obnosi pod pachą.

I niejeden może człowiek, nie zastanawiający się dotychczas nad zjawiskami potocznymi otaczającego życia, przyszedł do przekonania, że ten skomplikowany, turkotający miljonem trybów, kół i kołeczek organizm, noszący miano Łodzi żyje jakimś odrębnym od miast innych, swoistym ciekawym życiem, któremu warto zbliżyć się przyjrzeć.

— Skoro to czynią nawet przyjeźdźni.

A przyjeźdźny jest dla szanującego się łodzianina wszystkim — jest alfa i omega jego zachwytów i pożądań.

Ten przyjeźdźny, dla którego się fabrykuje, z którego gustami liczyć się koniecznie trzeba, zwłaszcza, że przyjeźdźny jest tak szczęśliwy, iż... nie potrzebuje

mieszkać w tej zniechęcającej przez łodzianina Łodzi.

Pragnąc, by łodzianie dowiadawali się o Łodzi nie tylko, od obcych przedsięwzięli wędrówkę po tem mieście, jego ulicach, zakamarkach, przedmieściach, fabrykach, instytucjach społecznych.

Wszystko, co w tej wędrówce ujrzymy, postaramy się odwzorować na tem miejscu.

Ul. Piotrkowska, wyrzuciła z rynku staromiejskiego, bo od tego punktu rozpoczniemy naszą przechadzkę, najciekawsza jest wczesnym rankiem.

Gdy z przedmieść, z zakurzonych kręjących „łazek” widać robotniczy do pracy z blaszankami w rękach.

Wyją przeciągle syreny fabryczne, dzwonią tramwaje podmiejskie, zwożące z okolic ludzi, związanych z życiem Łodzi.

A oto kilka oświetlonych wagonów, mających w szarym wczesnego poranka wnet zacznie tę armię pracy rozwozić do centrów miasta manufaktur.

Wciąż przybywają nowe rzesze zapelniają tramwaje i plyną, niby drobne dopływy do jednego tożyska spienionej w swym oblakach, rozgrzanym ruchu rzeki.

W godzinę, mniej więcej, zjeżdżają wozy z prowiantami.

Naładowane tak, że ledwo je konie uciągną.

Czyhają już na nie bandy usługowych pośredników, przeliczujących się wzajem.

Wszelką cenę można zapłacić. Łódź ma dobry apetyt. Wszystko polknie.

Oflarowują więc kmiotkom gotówkę hurtem i to nie niższą niż sobie paskoplasty „wykarkulowały” w detalu.

Kmiotek jeden z drugim spogląda z jowiszowej wysokości woza na tę zgraję i namyśla się.

Boi się „żeby go casem psiapary nie osukały”.

Lecz rynek starego miasta niezbyt długo jest widownią tych targów i „delikatnie” zarzucanych na łożadki łodzian arkanów.

Wnet wędruje wszystko na inne targowiska, gdzie już bezpośrednio upragnione jarzyny i nabiał przechodzić będą bezpośrednio do rąk konsumenta.

Tymczasem słońce już wyjechało na dobre na całą szerokość horyzontu i ogląda sobie Plac Wolności, przy którym rezydują „patres conscripti”.

Na magistracie bije ósma. Poważnie kroczą ojcowie miasta do biurek.

Dzień jak byk i wnet zakręci się, zapieni, zaryczy lej Piotrkowskiej.

A o tem innym razem. A.

GO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

20

WTOREK

Dziś: Wolframa B
Jutro: Benedykta Op.

Wschód s. o g. 6.41
Zachód s. o g. 6.47
Wschód ks. 8.05 r.
Zachód ks. 9.52 w.
Długość dnia g. 11.15.
Przybyło dnia 2.50.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

—o—

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Młody las”.

„Casino”: „Piotr Wielki”.

„Luna”: „Demon odrodzenia”.

„Odeon”: „W szponach ciemiężcy”.

„Corso”: „Skarby wyspy śmierci”.

„Nowości”: „W poszukiwaniu wrażeń” (premiera).

Chce zawieść pan Hartleb
Paskarzy na stos
I twardy Europie
Zgotować ma los!

Bo jał nie pozwoli
Wywozić gdzieś hen
Dopóki paskarze
Nie zniżą tu cen.

Że nękać drożyzna
Wciąż będzie nam kraj —
Nie ujrzy Europa
Więc polskich już jał.

Ans.

Przed wyborami do rady miejskiej.

(x) Pertraktacje, mające na celu utworzenie listy pracowników intelektualnych, nie doprowadziły do porozumienia.

Wątpliwem jest również, czy wobec nieprzychylnego stanowiska w tej sprawie, opiek szkolnych, nauczycielstwo będzie mogło wystawić własną listę.

Dotychczas więc zdecydowane jest definitywnie wystawienie trzech list: listy stow. „Lokator”, listy stow. Handlowców i listy Chrześcijańskiego zw. narodowego.

Obchód imienin Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

W dniu wczorajszym z inicjatywy komitetu, uczczenia imienin Józefa Piłsudskiego, odbyło się o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Następnie odbyła się defilada kompanii szkolnej związku strzeleckiego przed dowódcą O. K. IV, gen. Majewskim.

Po defiladzie odbyło się w koszarach 28 p. p. S. K. uroczyste zakończenie kursu zimowego przy sposobieniu rezerw.

Wieczorem o godzinie 9.15 odbyła się w sali teatru miejskiego uroczysta akademicka, która wypełniła fragment z „Róży” (Katerli) i uroczyste przemówienia.

Nareszcie.

Cały szereg sklepów galanterii zniżył znacznie ceny na bieliznę i konfekcję. Zniżka ta wynosi 10—15 proc.

Pomimo to ruch w tych sklepach, jak na okres przedświąteczny, jest b. mały.

Jeszcze „Brygada”.

Okręgowa kom. zw. zaw. przestała czynnikom miarodajnym odpisywać rezolucji robotników „Brygady” w sprawie uchylenia upadłości i zabezpieczenia odszkodowań robotniczych.

Jad sący się w dusze młodzieży.

W tych dniach w jednym z państwowych gimnazjów w Łodzi zastrajkowali uczniowie trzech najwyższych klas. Powód strajku jak i sposób przeprowadzenia rzucają ponure światło na nastroje, panujące w kołach młodzieży szkół średnich, na niebezpieczny rozkład, jaki wnoszą nawet na ławy szkolne demagogiczna propaganda niektórych haseł rzekomo narodowych.

Oto historia strajku gimnazjalistów:

W jednej z klas wyższych urządzono zbiórki na jakiś cel, jednak nie charakteru narodowego, ani filantropijnego. Jakich uczę — przypadkowo żyd — na żądanie organizatorów zbiórki odpowiedział, że nie dać nie może, gdyż ókciec jego jest pracownikiem państwowym i rząd marnie go wynagradza. Uczniowie dopatrując się w tem obrazie rządu polskiego ze strony żyda „zażadali” (sic!) od dyrektora wydalenia go ze szkoły. Dyrekcja odważyła się odpowiedzieć odmownie. Po naradzie uczniowie dwóch czy trzech najwyższych klas gremialnie opuścili szkołę, przenosząc się na wiec do parku, na którym uchwalono „wytwać” przy wysuniętych żądaniach.

Sprawa znalazła się na forum „Związku młodzieży szkół średnich”, gdzie postanowiono na wypadek represji ze strony dyrektora szkoły, poprze strajkujących przez przyłączenie się do strajku wszystkich szkół średnich w Łodzi.

Zaczęto więc pertraktować z rodzinną ucznią, który stał się powodem zajścia. Skłoniono ją po kilku dniach do wypisania syna ze szkoły... Na wiecu w parku uczniowie przyjęli rezolucję: „Ponieważ dyrekcja szkoły spełniła nasze żądania, postanawiamy wrócić do klas...”

W triumfalnym marszu ulicami miasta strajkujący powrócili do szkoły, przyjęci przez grono pedagogiczne łagodnymi, usprawiedliwiającymi wywódkami.

Nie chce się wprost wierzyć, by coś podobnego dzieło się mogło w szkole średniej, w szkole państwowej polskiej, na której utrzymanie łoży rząd setki milionów rocznie.

To nie jest opór zdrowy i chwalebny przeciw gwałtownemu zadawaniu duszy i uczuciom ucznia, to nie czyn zdeterminowanej garstki, rzucającej naukę, by obronić ideal drogi młodemu sercu.

Nie. To dziecinne nieodpowiedzialny wybrzyk, niesfornych, a rozpolitykowanych uczniaków, za trutych literaturą rozwojową, nie-dorostków, dziś marzacych o czarnej koszuli — jutro o czarnej rece. Owoc polityki różnych stron nictw, wciągających z premedytacją szkolną młodzież do „roboty” w rodzaju kolportowania bibuły lub numerków wyborczych. — Owoc tolerowania takiej „roboty” przez niektórych pedagogów i rodziców, o ile dotyczy ona stron nictw „narodowych”.

Jednym z naczelnych zadań szkoły jest wpojenie w ucznia zasad dyscypliny społecznej, poszanowania dla władzy i prawa. Tolerowanie w szkole propagandy politycznej z góry niemożliwym czyni spełnienie tego obowiązku. Uczeń, który pozwala sobie już w szkole na „stawianie warunków” swym nauczycielom i kierownikom szkoły, który nie cofa się przed wynurzeniem spełnienia z ich strony tych warunków, jest zdeklarowanym kandydatem na warcholę i szkodnika społecznego. Takich kwiatków w szkole, w dodatku państwowej, hodować nie wolno.

Uczniaki, stawiające warunki dyrektowi szkoły, urządzające formalny strajk i wiece, to kadry dla tej armii, która błotem i śniegiem pozwoliła sobie obrzucić głowę państwa. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sposób zlikwidowania strajku stawia dyrektora ośnośnej szkoły w bardzo dwuznacznym świetle. Tolerowanie jawnego spisku uczniowskiego, pertraktowanie z niedopuszczalnych żądań, wysuniętych na uczniowskim wiecu, mocno pachnie stosunkami w bolszewii. Tam podobno wszechwładnym w szkole, nawet elementarnej jest sowiet uczniowski.

Bardzo jesteśmy ciekawi wyjaśnienia ze strony kuratorium szkolnego w Łodzi. (—)

Inspekcja władz szkolnych

Rada szkolna powiatowa wraz z inspektorem szkolnym okręgu Łódź—powiat przystąpiła do wizytacji szkół, oraz do inspekcji dozorów i opiek szkolnych.

Inspekcje te mają na celu ożywienie zorganizowania działalności opiek i dozorów szkolnych, które nie działają należycie.

Pierwsza inspekcja taka odbyła się w dniu wczorajszym w gminie Czarnocin.

Inspekcje te przeprowadzają p. inspektor Sikorski i refer. powiatowej rady szkolnej p. Tomczak.

Z koła architektów i budowniczych.

We czwartek dnia 22 b. m. odbędzie się w sali rad. miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16 o godzinie 8-mej wieczorem ogólne zebranie koła z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawy bieżące. 2. Referat p. arch. Landego i Kabana p. t. „Krytyka prac konkursowych na dom ludowy w Łodzi na podstawie wzięcia autorków i opinii sadu konkursowego”.

3. Wolne wnioski.

Goście, interesujący się sprawą będą mile widziani.

Z instytutu pedagogicznego.

W instytucie pedagogicznym odbędą się w początkach przyszłego miesiąca egzamina kolokwijne.

O płace kucharzy.

x) Pracownicy — kuchmistrze wystawili żądanie regulacji plac na mocy orzeczeń wojewódzkiej komisji badania wzrostu drożyzny, przyczem procenty mają być doli-

zione nie do płacy zasadniczej, lecz do płacy poprzedniego miesiąca.

„Najnowsze zagadnienia w medycynie społecznej”.

Pod tytułem powyższym wygłosi odczyt dr. Henryk Kłuszyński dziś o godz. 9 wieczór na zebraniu członków łódzkiego oddziału tow. medycyny społecznej, które odbędzie się przy ulicy Moniuszki 10 w lokalu wydz. op. społ. magistratu m. Łodzi.

Restauracja „Savoy”.

Od Dziś i codziennie występy nowo-angazowanych znakomitych baletmistrzów

Kamińskich

W programie:

Tańce nowoczesne

Wejście bezpłatne! 207

Pielegniarka

młoda, z dobrą świadectwami, powróciwszy do Łodzi, poszukuje odpowiedniego zajęcia w szpitalu lub prywatnie. Oferty proszę składać do adm. „Kurj. Wieczornego” sub „Pielegniarka”

Wagon sypialny Łódź—Gdańsk.

Dyrekcja kolei państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec niedostatecznego zaludnienia wagonu sypialnego, kursującego na przestrzeni Łódź—Gdańsk przez Łowicz, Toruń i Bydgoszcz w poc. Nr 530-403, odchodzającym z Łodzi Kal. o godz. 21.05 i przybywającym do Gdańska o godz. 8.45 i takimiż wozami powrotnym

Nr 404-528, odchodzającym z Gdańska o godz. 21.40 i przybywającym do Łodzi Kal. o godz. 8.15, kursowanie wagonu tego poczynając od wtorku 20 marca r. b. ogranicza się do 3 raz w tygodniu, a mianowicie z Łodzi Kal. będzie odchodził tylko w poniedziałki, środy i soboty, a z Gdańska we wtorki, czwartki i niedziele

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Z całej Polski.

Mowa Budiennego.

—0—
Uniwersytet rostowski miano-
wał Budiennego honorowym do-
ktorem praw.
(Z pism).

Tak że znaczy naznaczyć mnie dokto-
rem od jurystycznych nauk rostowskie-
go uniwersytetu i ja muszę waszym bla-
żarodajm profesorom i wysokobla-
żarodim towarzyszącym uniwersyteckim pe-
dlom i wożnym złożyć moje niższe
„rad starat'sia“ równo jak temu, jak tam
jego, nu, rektorowi tego zawiedzenia.

Ja zawsze stał za naukę, i moje mo-
łodcy—rebjata byli dobrze nauczone, jak
gdzie walczyć, ukraść i ograbić, równo jak
plemnych bez suda rozstrzeliwać a je-
wrejdów i polaczyszek wlezać w wlecher
nogami, na sławę czerwonego proletar-
jata. Tak wot wam i jest całe prawol
Ura, ura, ural!

Moje naznaczenie, na post doktora-
kusziura jurystycznego podpisane było
samym wojennym ministrem Leiba
Bronształnom i ober-prokurorem Świa-
tłeskiego Synoda — Ickezonem, i dlatego
wyt, tutaj parszywe profesorski teraz
przedemną ruki po szwam i ni nil

Z jutrzejszego dnia rozparadłitel tego
zawiedzenia ten parszywiec rektor pój-
dzie w duraki, a na jego miejscu będzie
mój deśszczyk Mordopilew, który prze-
goni przez całą profesorską swołocz i u-
stroi w zdaniu tego uniwersytetu kalle-
szantan pierwszego razriada z cygań-
skim chorem i plewiczkami.

Poniatli? A?

A teraz: smirno! Rawniajsia! Z prawa
po atdieleniam szagoin marszi Baraba-
szczyki na malitwini! W cześć nowego
doktora na pogrom! Wsie razem:
„Boże carla chra...“ Tfu, ty czort, od-
stawie!

„Eto, budiet pasledni i rieszitelny boi!
Bady!

Jutrzejsze widowiska.

WIELKI	„Pan Twardowski“.
ROZMAI- TOSCI	„Ponasz króla Jego- mość“.
REDUTA	„Judasza“.
Im. BOGU- SŁAWSKIEGO	„Królewski jedynak“.
POLSKI	„To, co najważ- niejsze“.
MAŁY	„Szkoła kokot“.
KOMEDIA	„Osobno sypialnia“.
NOWOSCI	„Narzeczona Lukul- lusa“.
NOWY	„Czarne Róże“.
DRAMATYCZ- NY	„Gwiazda Syberji“.
PRASKI	„Dziwowe szczę- ście“.
„QUI PRO QUO“	„Perskie oko“.
STANCZYK	Program № 25.
CYRK	„Lwy i tygrysy“.

Jeszcze sprawa numerus clausus.

(w) Wczoraj, o godz. 12 w gma-
chu Filharmonii odbył się wiec,
zwołany przez nacjonalistyczne
ugrupowanie młodzieży akademie-
kiej w sprawie numerus clausus.
Na wiecu, którego przebieg był
nagół spokojny, uchwalono rezolu-
cję, wzywającą do wprowadze-
nia dla studentów wznania mo-
dusowego, w uniwersytetach nor-
my 11-procentowej. Rezolucja ta
„jest o tyle charakterystyczna, że
porzucono już poprzednie projek-
ty numerus clausus narodowości-
wego i przeszło się do ograniczeń
wzrastających

Skon Ludwika Sliwińskiego.

(w) Wczoraj w nocy zakończył
nagle życie dyrektor Ludwik Sli-
wiński. Dyrektor Sliwiński, który
od dłuższego czasu uskarżał się
na cierpienia, wskazujące na skle-
rozę, w ostatnich dniach czuł się
znacznie lepiej i nie przerywał
swojego czynnego, ruchliwego,
pełnego energii systemu życia.
Wczoraj wczorajszym spędził na
imieninowym przyjęciu u p. Józe-
fyny Bielskiej, jakkolwiek nie oka-
zywał już wśród licznych zebrania
swojego zwykłego ujmującego hu-
moru. Około 11-ej opuścił towa-
rzystwo i jak się zdaje miał za-
miar jechać do teatru Nowości.
Na Krakowskim Przedmieściu po-
biegł za odjeżdżającym już tram-
wajem i wskoczył szczęśliwie na
stopień. W tramwaju, wskutek
zmęczenia, zasnął nagle i stracił
przytomność. Odwieziono go na-
tychmiast do szpitala św. Rocha,
jakkolwiek stan przedstawiał się
już beznadziejnie. W szpitalu
stwierdzono, że śmierć nastąpiła
natychmiast, wskutek aneurysmu
serca.

S. p. Ludwik Sliwiński od wczesnej
młodości rozpoczął karierę artystyczną,
grając początkowo w trupie prowincjo-
nalnej w Galicji. Stamtąd przyjechał do
Warszawy i wstąpił do jednego z ogród-
ków, grywając razem z Solskim, Ry-
kiem i in. Zwrócił na siebie uwagę jako
aktor wybitnie zdolny, wobec czego zo-

stał zaangażowany do ówczesnych te-
atrów rządowych. Starzy bywalcy te-
atralni doskonale pamiętają niektóre jego
doskonale kreacje artystyczne.

Po pewnym czasie, gdy farsa chyliła
się ku upadkowi, ówczesny prezes te-
atrów rządowych powołał Sliwińskiego
na stanowisko reżysera. Wtedy dopiero
Sliwiński wykazał całą swą energię, po-
mysłowość i wielką pracę. Zaangażował
szereg wybitnych sił aktorskich i farsa
warszawska, za czasów jego długolet-
niego kierownictwa, cieszyła się zasłu-
żeniem uznaniem.

To samo było w operetce, którą Sli-
wiński postawił pierwszorzędnie. Wy-
chowal w swoich teatrach szereg sił ar-
tystycznych, które zajmują dotychczas
wybitne stanowiska.

Przez czas pewien Sliwiński był rów-
nież głównym dyrektorem dramatu i ko-
medji i tu odnowił personel teatralny,
przez zaangażowanie znanych sił, jak:
Przybyłko, Siemaszkowa, Żelazowski
i inni.

Na stanowisku reżysera w operetce
i farsie, Sliwiński nie miał sobie rów-
nych. Wystawione przez niego sztuki
wyróżniały się zawsze świetnym wykoń-
czeniem, pomysłem reżyserji i niezwy-
kłą starannością opracowania.

Na stanowisku reżysera operetki war-
szawskiej, Sliwiński pozostawał do ro-
ku 1920; a z chwilą otwarcia teatru Im.
Bogusławskiego objął tam reżyserję i na
tem stanowisku pozostawał aż do śmierci.
Żył lat 67.

Gospodarka magistratu.

Dzięki temu, że ministerstwo
skarbu zgodziło się udzielić wła-
dzom miejskim nowej pomocy fi-
nansowej w wysokości 2 miliard
marek, magistrat wczoraj był w
możliwości skutecznie wypłacić wy-
nagrodzeń robotnikom.

Wczoraj właśnie o wypłatę za-
robków szturmowali gwałtownie
strażacy, którzy tłumnie przybyli
do magistratu i opuścili go dopiero
wówczas, gdy otrzymali od p. pre-
zydenta zapewnienie, że wypłata
wkrótce się rozpocznie.

Przyznana magistratowi suma 2
miliardów marek ma być zaliczo-

na na poczet 15 miliardów, do któ-
rej zaciągnięcia upoważniła magi-
strat rada miejska.

Kilkugodzinny strejk tramwa-
jowy, który wybuchł niespodzianie
w dn. 16 b. m. przyprowadził dyrek-
cję tramwajów miejskich o 70 mil-
ionów straty. Wobec jednak tego,
iż dyrekcja nie zamierza zapłacić
pracownikom za czas strejku,
kwota powyższa zmniejszy się o
20 milionów marek. W ten sposób
tramwaje miejskie poniosą na o-
statnim strejku około 50 milionów
straty.

Tajemnicze dolary bez właścicieli.

Zagadka Banku Handlowego w Warszawie.

(w) Posterunek pośłańców przy
ul. Miodowej w pobliżu sądu o-
kręgowego.

Elegancka młoda dama zbliża
się do pośłańcy; wrecza mu nie-
wielką paczkę z poleceniem od-
niesienia pod wskazanym adre-
sem.

Adres brzmiał wyraźnie:
„Bank Handlowy, ul. Traugutta
— Wielmożny Pan Dyrektor“.

Poszedł poślaniec do onego
banku, tu jednak spotkał się z nie-
przewidzianą przeszkodą, utrud-
niającą mu spełnienie obowiązku.

Oświadczone mu, że bank ma
11 dyrektorów.

Począł więc chodzić od dyrek-
tora do dyrektora bankowego
nikt wszakże nie chciał przyznać
się do paczki.

Nie było rady, poślaniec udał

się do biura swego związku i tu
złożył „bezdomną“ paczkę.
Minał jednak dzień i nikt po de-
pozycie, złożony na oknie, nie zgła-
szał się.

Otworzono pakietek i ku ogólnu-
mu zdumieniu stwierdzono nie-
zwykle cenny skarb w postaci dol-
arów kanadyjskich.

Po przeliczeniu okazało się, że
jest to poważny skarb, wynoszą-
cy 14.225 dolarów kanadyjskich,
co w przekładzie na język marko-
wy wynosi z górą pół milarda.

Pozostaje nierozstrzygnięte py-
tanie, kto jest właścicielem dola-
rów?

A może jest to zwrot z jakiejś
dawniej dokonanej malwersacji, o
której i Bank Handlowy nie wie?

Przebież z tej instytucji ludzie
czekali pełną garścią, jak z o-
twartej portmonetki.

Czarna reka w kieszeni majora.

(w) Major Stanisław Dziurzyń-
ski udał się w dniu wczorajszym
do gmachu poczty głównym celem
wysłania listu poleconego.

W chwili, gdy naklejał znaczki
na kopercie, poczuł jakaś niesfor-
na a czarna od brudu reka, sięga-
jąca mu do kieszeni od palta.
Obejrawszy się, oficer ujrzał sze-

regowca, który w tejże chwili o-
kazał wyraźne chęci do ucieczki.

Przy pomocy publiczności zło-
dziez został ujęty, a jak się oka-
zało w 10-tych komisariacie, mun-
dur wojskowy nosił bezprawnie.

Stwierdzono, że jest to zawo-
dowy „dołniarz“ Tomasz Siusiła,
siedmiokrotnie karany za kra-
dzież.

Skok z pociągu.

Do przedziału pociągu zdrażają-
cego z Warszawy do Krakowa, w
którym jechał Szymon Dvnczak,
na jednej ze stacji wsiadło kilku
panów. Wkrótce nawiązała się
miedzy nimi a Dvnczakiem roz-
mowa, na skutek której ten osta-
tni, wyciągnął z kieszeni portfel
chcąc im coś pokazać. W tej chwi-
li jeden z nich wyrwał Dvnczako-
wi portfel z ręki i nim ten zdążył

się zorientować co zaszło, wysko-
czył z pociągu. Kiedy na następ-
nym przystanku Dvnczak wysiadł
z pociągu, chcąc zwrócić się o
tym wypadku policji, zszła towa-
rzystwa z przedziału zniknęła.
Portfel dla zdobycia, którego ra-
busi ważyli się na skok, z pedzace-
go pociągu, zawierał 425 dolarów
i 200 tysięcy marek.

Aresztowanie Komisarzy ziemskich.

(p) Kazimierz Wysocki, b. wach
mistrz armji austriackiej, dzięki
protekcji, został mianowany ko-
misarzem ziemskim na Pokuciu z
siedzibą w Kolomyi. Na tem sta-
nowisku Wysocki „dorobił się“
wkrótce znacznego majątku. On-

gdaj aresztowano go jako oskar-
żonego o wymuszenie i łapówki. Za
podobne zbrodnie aresztowała po-
licja komisarzy ziemskiego w Tar-
nopolu, oraz jego sekretarke. Obie
sprawy przybierają kompromitu-
jące rozmiary.

Przestępcza Gałazka.

Waluta w spodniach.

(p) Wczoraj udało się władzom
przypaść 15-letniego chłop-
ca nazwiskiem N. Gałazka, który
zachowaniem swem zwrócił już
dawno uwagę władz.

Jak stwierdzono, Gałazka po-
chodzi z Sosnowca i od szeregu
miesięcy zajmował się wywozem
obcych walut do Czechosłowacji.
W toku śledztwa okazało się, że
wymieniony pełnił tylko funkcje
agenta pewnej szajki wywozowej,
która postawiła sobie za zadanie
wywieźć z Polski maksimum złota
i obcych walut, spekulując w ten
sposób na niższej marce polskiej.
Przy aresztowanym znaleziono

8000 dolarów i 170.000 marek nie-
mieckich zaszytych w spodniach
miedzy łatami na siedzeniu. Suma
ta przedstawia okragło 340 milio-
nów Mkn.

W związku z aresztowaniem
Gałazka władzom udało się wpaść
na ślad grupy spekulantów wywo-
zowych, których większa część
znana jest na krak. „czarnej gieł-
dzie“.

Szajka ta, w skład której wcho-
dził wymieniony Gałazka, wyku-
pywała na rynku pieniężnym w
Krakowie wielkie ilości dolarów,
które wywożono do Czechosłow-
acji.

Figlarny Kubuś.

(p) Gdy onegdaj nielaki J. Fe-
dak, elektromonter, kawaler, prze-
chodził ul. Krakowską we Lwo-
wie, spotkał młodą, piękną kobie-
te, która z okrzykiem: „Mój ko-
chany mężu!“ poczęła go namie-
tnie całować. Nie zdradzała się
ni słówkiem, że zaszło jakieś nie-
porozumienie, dowiedział się w
trakcie rozmowy, że został przed
2 laty skazany za morderstwo, że
dotychczas siedział w więzieniu, a
obecnie widocznie — darowano
mu resztę kar, to jest 4 lata.

Fedak wszedł od razu w rolę so-
bie narzuconą, opowiadał arabs-
kie historie o pobycie w krymi-
nale i na początek zabrał od swej
„żony“ nieco grosiwa. Dowie-
dziawszy się, że przyjechała ze
Skolego, by go odwiedzić w wię-
zieniu, a zaiechała do pp. stróżo-
stwa przy ulicy Asnyka 1.6, udał
się z nią na kwatere, gdzie przez
trzy doby, amor roztaczał skrzy-
dła nad ich rozkochanymi głowa-
mi.

Pech chciał, że podczas spaceru
natknął się na „pare małżeń-

ską“ posterunkowy policji i zażę-
dał okazania dokumentów. Poka-
zało się, że mąż i żona noszą... róż-
ne nazwiska, wobec czego spro-
wadził ich do komisariatu, gdzie
cała prawda wystąpiła na jaw. Dla
sprawdzenia podanych faktów
sposrodzanych z kryminału praw-
dziwego małżonka i okazało się
że omyłka była uzasadniona.
Chwilowy i prawowity mąż sa do
siebie nadzwyczaj podobni, do te-
go stopnia, że nawet mają obaj bli-
źnie podobny lewem okiem. Jeśli się
zważy, że pani K. żyła ze swym
mężem tylko miesiąc i nie miała
czasu dokładnie go oglądać, po-
tem zaś skazana została na długo-
letni post małżeński, nie należy się
dziwić tej tragikomicznej po-
myłce.

Cała historia ubawiła wielce po-
licję i sędziego, nie odebrała hu-
moru nawet Fedakowi, pograżała
tylko w smutku pania K. i natural-
nie jej męża, skoro się dowiedział,
że ktoś obcy na jego rachunek, tak
czule się witał i z jego rodzona
małżonka.

Drobne wiadomości z kraju.

— W ubiegłym tygodniu w kopalni
gliny cegielni „Stanisławów“ pod Gro-
dnem

natrafiono na bursztyn.

Oprócz małych okruszków bursztynu u-
dało się znaleźć bryłkę około 6 cm wy-
soka, 3 cm szeroka i 2 cm grubą, ko-
loru żółtego o mlecznym zamgleniu. Bur-
sztyny te spotykają się na głębokości o-
koło 5 metrów w warstwie gliny dylu-
walnej.

— Pociąg pospieszny idący do War-
szawy w okolicy Turmontu

ostrzeliwany był

ogniem karabinowym. Oprócz wybiła
kilku szyb nikt szwanku nie odniósł. Na-
pad był dziełem bandy Szaulistów, wło-
cących się na pograniczu Polski.

— W Lesznie wybuchł w kinie w cza-
sie naprawy instalacji elektrycznej pożar,
który zniszczył operatornie, zapas 20
dość długich filmów, aparaty rozmaite
i całe urządzenie. Szczęśliwym zbiegiem
okoliczności, nie było w kinie publiczno-

ści w czasie wybuchu pożaru, gdyż e-
wentualny popłoch mógł spowodować
nieszczęśliwe wypadki.

— Dotychczasowy arcybiskup prawos-
ławny wileński nosił tytuł „arcybisku-
pa litewskiego i wileńskiego“, obecnie
tytuł ten został zmieniony i nowomiano-
wany arcybiskup Aleksy nosi tytuł
„arcybiskupa wileńskiego“.

Nowy dostojnik kościoła prawosławnego
złożył oficjalne wizyty delegatowi rządu,
kuratorowi okręgu szkolnego i rektorowi
uniwersytetu.

— Nowy gmach teatralny uzyska nie-
bawem Luck. Budowa gmachu dolega
końca, i prawdopodobnie już w miesiącu
maju rozpoczyna się w nowym przybudku
sztuki, przedstawienia teatralne i kine-
matograficzne. Objętość sceny pozwala
na wystawianie sztuk wielkiego reper-
tuaru. Widownia pblężona z łozami i ga-
leriami na 50 osób. Dla kulturalnego roz-
woju wschodnich kresów fakt to pierw-
szego znaczenia.

Kupujcie pożyczkę złotą!

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Prasa belgijska o widokach rozwoju ekonomicznego Polski.

Z pośród licznych głosów belgijskiej prasy, które nawiązując do toczących się układów o traktat handlowy Belgii z Polską zajęły w ostatnim czasie nader przychylne stanowisko w sprawie nawiązania z Polską ściślejszego kontaktu gospodarczego, zwraca uwagę zamieszczony niedawno w poważnym organie kupieckim „Chronique du Comptant et du Terme” w Brukseli artykuł p. o. jednego z wybitnych przemysłowców belgijskich, pracującego od szeregu lat w Polsce. Autor podnosi z uznaniem rozmach, z jakim dokonano w Polsce uruchomienia warsztatów pracy, odbudowy środków komunikacyjnych, oraz ruchu handlowego. Pomysłowym zeszłorocznym zbiorom rolniczym przypisuje duże znaczenie dla niezależności się państwa od zagranicy w zaopatrywaniu się w żywność. Zwraca uwagę kupców i przemysłowców belgijskich na znaczne korzyści, jakie przedstawia teren polski dla przedsięwzięcia, wskazując na pożądaną rolę interesantów belgijskich, uczestniczących w zakładach przemysłowych Polski. W szczególności podkreśla znaczenie Małopolski ze względu na jej przemysł drzewny i naftowy. Dużą wagę przywiązuje zwłaszcza do eksportu drzewa małopolskiego do Belgii, zachęcając do wzięcia bezpośredniego udziału w eksploatacji lasów za pomocą budowania tartaków, któreby umożliwiły wywóz drzewa nie w stanie surowym lecz obróbnym, przez co by koszt transportu znacznie się zredukował. Inicjatywę w tym kierunku uważa za korzystną dla przemysłu belgijskiego i z tego względu, że firmom belgijskim fabrykującym narzędzia i maszyny do obróbki drzewa przy sporyłaby ona nowych zamówień.

Śadzi również, że prawdziwą przysługę wyświadczyłby Belgii finansist i technicy tamtejsi, którzyby przez współdziałanie w otwieraniu nowych niewyczerpanych jeszcze szybów naftowych

Międzynarodowa statystyka płac roboczych.

Angielskie ministerjum pracy opracowało ciekawą statystykę porównawczą, dotyczącą płac robotniczych w poszczególnych krajach Europy zachodniej.

Ze statystyki tej wynika, że stosunek płac w porównaniu z Anglią w krajach europejskich przedstawia się jak następuje:

Anglia równa się 100 proc., Niemcy wykwalifik. 54 procent, niewykwalifik. 71 proc., Francja wykwalifik. 70 proc., niewykwalifik. 69 proc., Belgia wykwalifik. 58 proc., niewykwalifik. 60 proc., Stan. Zjedn. wykwalifik. 159 procent, niewykwalifik. 76 procent.

Cyfrы powyższe miarodajne są tylko z handlowego punktu widzenia, a nie z punktu widzenia polityki socjalnej. Nie dają one bowiem wyobrażenia o „płacy realnej” i przedstawiają płace w tych samych jednostkach monetarnych, bez względu na poziom cen. Można z nich zatem wnosić jedynie o wysokości kosztów produkcji, a więc o zdolności konkurencyjnej

w Małopolsce, zapewnił swemu krajowi dowód ropy na wypadek, gdyby Ameryka ze względu na własne swe potrzeby do eksportu tego produktu pierwszej potrzeby zaczęła stosować metody prohibicyjne.

W zakończeniu swego artykułu autor wyraża silną wiarę w ekonomiczną przyszłość Polski, rojąc stosunkom polsko-belgijskim na polu gospodarczym pomysłowe widoki. Spodziewa się również, że stosunki te pod wpływem zawręć się wkrótce mającego traktatu handlowego znacznie się ożywią i że belgijski świat przemysłowy skorzysta ze sposobności aby przez gromadny układ w zapowiedzianych na jesień III targach wschodnich dać odpowiedni wyraz swym dążeniom w tym kierunku w sposób reprezentatywny i godny wysokiego poziomu przemysłu belgijskiego.

przemysłu tych krajów na rynku światowym, a nie o dobrobycie klas robotniczych tych krajów. No, nominalnie bardzo wysoka płaca wykwalifikowanego robotnika w Stanach Zjednoczonych jest jako płaca realna niższa, aniżeli we Francji lub w Niemczech.

W statystyce powyższej nie są niestety uwzględnione cyfry, dotyczące Polski i Czechosłowacji. Na zasadzie naszych własnych obliczeń, nie mających zresztą pretensji do ścisłości, płace robotnicze w Polsce wynoszą mniej więcej 65 do 70 procent płac angielskich robotników wykwalifikowanych. Dla niewykwalifikowanych obliczenie jest skutkiem pewnych trudności technicznych niewykonalne.

Z tych obliczeń widoczne jest, że robocizna w Polsce jest nominalnie dość niska i pozwala przemysłowi krajowemu na skuteczne współzawodnictwo na rynku światowym.

B. Nowiński.

Życie gospodarcze Polski.

Zakaz wywozu. W „Monitorze Polskim” ogłoszono obwieszczenie min. przemysłu i handlu, którego mocą do wykazu towarów, których wywóz jest zabroniony, dołączono miedź, nikiel, kadm w wiórach, opiłkach i złomkach, mosiądz, tombak, argenty, brylanty, brąz i inne stopy metalowe, w wiórach, opiłkach i złomkach i ołów w złomach.

Podatki bezpośrednie w styczniu. Ministerstwo skarbu zestawilo już rezultaty, osiągnięte z podatków bezpośrednich w styczniu r. b. Dały one sumę bardzo mizerną — wszystkiego 14 miliardów marek. Jeżeli się zważy, że styczeń, jako pierwszy miesiąc kalendarzowy, powinien właśnie odznaczać się cyfry podatków bezpośrednich, większą, niż miesiąc powyższy za zupełnie nikły.

Wprost śmieszna zaś jest suma, osiągnięta z podatku gruciniowego zebrano podobno wszystkiego..... 850 milionów marek.

Dzisiejsza giełda warszawska

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym w dalszym ciągu panowała tendencja zniżkowa dla wszystkich dewiz i walut.

W dziedzinie papierów dywidendowych obroty ożywione po kursach wyższych. — Również papiery publiczne dość mocno

Gotówka.
Dolar Stan. Zjedn. 57,600—57,400
Franki franc. 2430.
Marka niem. 180.

Czeki i wpłaty.

Belgia 2060.
Berlin 1,82,50—1,82
Gdańsk 1,82,50—1,80
Holandia 15275
Londyn 180000 17-000
Nowy Jork 35300—34400
Drobne dolary 37,50—37,170
Paryż 2470.
Praga 115
Szwajcaria 7140
Wiedeń 59,00
Włochy 1875

Akcje.

Bank Dyskontowy 41500.
Bank Handlowy 4900
Bank Kredytowy 1450—10000
Bank Małopolski 3250
Bank przemysłowy 5000
Bank zachodni 7000
Bank zjedn. ziem pol. 17000
Bank sp. zarobk. 10400
Bank przem. łwowski 4500
Częstocice 175000
Cukier 220000
Furley 27260.
Drzewo 8300
Węgiel 176,00
Cegielnia 11000
Lilpop 8800
Modrzewski 9000
Ostrowiec 8300
Karasiński 21500
Zielinski 3700
Rudzi 48500
Starachowice 49000
Pocisk 30
Parowoz 2450
Zieloniewski 11500
Borkowski 8200
Zyrardów 17500
Jabłkowski 17000
Zeguta 4800
Polba 500
Nafta 10200
Nobel 2200
Gosławski 6500
Haberbusch 32000
Sila i światło 10500

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 19 mar. a. — Marka polska 0,0155.

GENEWA, 19 marca. — Marka polska 0,0142.

AMSTERDAM, 19 marca. — Marka polska 0,0035

PARYZ, 19 marca. — Marka polska 0,041.

LONDYN, 19 marca. — Marka polska — 210,000 czek, 200,00 gotówka.

NOWY JORK, 19 marca. — Marka polska 0,0125.

BUDAPESZT 19 marca. — Marka polska i przek. na Warszawę 0,08 — 0,09.

WIEDEN, 19 marca. — Warszawa 1,85—1,95, marki polskie 175—205.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku

i Berlinie.

GDANSK, 20 marca. — (Tel. wł. „Kurier Wieczorny”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Marka polska 57,75.
Warszawa 54,75.
Dolary 20,800.
Tendencja spokojna.

BERLIN, 20 marca. — (Tel. wł. „Kurier Wieczorny”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 56,00
Marka pol. 57,50
Nowy Jork 20,000.
Londyn 98,200.
Paryż 130.
Wiedeń 29,26
Praga 62,75
Włochy 17.
Belgia 160.
Szwajcaria 58,85.
H. Isingfors 58.
Holandia 82.
Christiania 505.
Sztokholm 5566.
Kopenhaga 4115.
Hiszpania 557.
Tendencja spokojna.

Gdańsk.

NOWY JORK, 19 marca. Cł. za 1 lb. Bawełna, Middling, Up. loco 11,21, marzec 31,92, kwiecień 31,11, maj 31,11, czerwiec 30,70, lip. 30,32, sierp. 29,95, wrzes. 27,45, październik 26,00, listopad 24,46, grud. 24,50, styc. 26,00

Dowóz 11,000 bel.

BREMA, 19 marca. G. 4,30 do 159 b.

NOWY ORLEAN, 19 marca. — Bawełna amerykańska 31,0.

KURJER SPORTOWY.

Systemy gry w piłkę nożną.

W celu zapoznania czytelników naszych z różnymi systemami gry w piłkę nożną, tego najbardziej popularnego sportu w naszym kraju, podajemy poniżej dwa systemy, które dotychczas najwięcej są na kontynencie rozpowszechnione.

System szkocki polega na krótkim, ostrym i celowym passingu, nierzadym z pedantyczną dokładnością od gracza do gracza. Ekonomia energii, maksimum celu przy minimum pracy — oto najważniejsze cechy tego systemu. Piłka zasadniczo przyziemna, gra głównie trójką środkową ataku w czworoboku ze środkiem pomocy, lub też trójkątną: skrzydła i łącznicy ze skrajną pomocą. Cała kombinacja prosta lub bardziej złożona, ale obliczona głównie na współdziałanie wszystkich. Goal jest tu wypadkową wspólnego wysiłku fizycznego i solidarnej pracy mózgowej. Jednostka strzelająca jest elementem walczacej drużyny. System ten wymaga wykończenia zamek pod względem technicznym i taktycznym, wybitnego zgrania się wszystkich graczy, niezłomnej szkoły i wszczepiania tej metody w krew i żyły graczy. Zastosowują ją przeważnie drużyny fizycznie silne i ciężkie, ale o gwałtownym stylu i charakterze gry. Drużyny, grające tym systemem, nie są błyskotliwe, efektowne, ale

pracują maszynowo jak zegar, powoli ale pewnie naprzód. Walka przeciw temu systemowi jest ciężka i żmudna.

Drugi system angielski, ma pasyng długi, obliczony na zdobycie terenu, tempo ostre przy wyskoku szybkiego biegu, pass z wyrobieniem sytuacji dla partnera, dynamika ryzykowna, efektowna, pełna temperamentu i ambicji. Gra głównie skrzydłami, prowadzona i kierowana przez środek ataku, łącznicy wysyskani głównie do przeboju. Celowe wysyskiwanie punktu ciężkości walki i gry dla umożliwienia tymże zdobycia efektu. Rozłożenie wysiłku zmienne, zależne od sytuacji. Współgranie możliwie najszybsze przy wzmacnianiu stałem tempa. Kombinacja bardzo złożona, budowanie planów błyskawiczne, decyzja i realizacja momentalna. Współdziałanie całości naprawdę konieczne, ale indywidualizm odrzuca tu wybitną rolę i jest przeważnie dźwignią wszelkich akcji. Gra szybka, emocjonująca, zastosowana przeważnie przez drużyny o wadze lżejszej. Wytrzymałość fizyczna, płuc i nerwów decyduje o wielkim zwycięstwie, lub wielkiej przegranej.

Systemy te, przeszczepione na kontynent przez angielskich i

szkockich trenerów, Madena do praskiej „Slavii”, Hogana i Roberta Solna do Austro-Węgier, Townleya do Niemiec, a następnie przez ich uczniów Kürschnera, Brenniga Koželuha, Studniczkę i wielu in., jakoteż przez liczne rozgrywki z drużynami szkockimi i angielskimi — przyjęły się powoli i w Europie.

Nasze czołowe drużyny nie przy swoich sobie całkowicie żadnego z dwóch wyżej podanych, a najbardziej celowych systemów, ale sposób ich prowadzenia gry, a w szczególności przodująca technicznie „Cracovia” jest bardziej zbliżony do systemu angielskiego.

Wiadomości z kraju.

—o—

Warszawa.

Legja — Polonia (Przemyśl) 4 : 0 (0 : 0).

Bramki dla Legji zdobyli Czech jedna i Sobolda trzy. Polonia pozostawiła jaknajlepsze wrażenie.

Warszawianka — W. H. K. S. 4 : 1 (2 : 0).

Z powodu szczupłości boiska (D. O. K. I.), Warszawianka nie mogła rozwinąć należytej gry, co też znacznie odbiło się na wyniku zawodów.

Kraków.
Wisła — Jutrzenka 6 : 0.
Zawody o mistrzostwo.

Poznań.
Warta — Pogoń 5 : 3.
Poznanja — Unja 2 : 1.

Boks w Poznaniu.

Jeden z bardzo niewielu w Polsce klubów bokserskich: „Wielkopolski klub bokserski” urządził niedawno, już drugi z rzędu wieczór, który wypełnił 5 interesujących meczów.

Zwycięzcami pierwszych trzech ładnych spotkań zostali pp. Barczykowski, Kuczkowski i Ertmański.

Najciekawszym momentem wieczoru była walka mistrza okręgu łódzkiego p. Jana Gerleicha z amerykańsko-polskim bokserem p. Bmusa. W trzeciej rundzie knock-outem zwyciężył silniejszy i odporniejszy łódzianin.

Piłka nożna zagranicą.
Wiedeń.

Niemcy połudn. — Austria, dolna 2 : 4.

Zawody drużyn reprezentacyjnych Niemiec południowych i dolnej Austrii zakończyły się wynikiem 4 : 2 na korzyść Austrii dolnej.

W mistrzostwie Hiszpanii prowadzi „Europa” z Barcelony, drugie miejsce zajmuje „F. C. Barcelona”, trzecie „Espagnol”.

Pierwsze miejsce w tabelce rozgrywek o mistrzostwo Austrii zajmuje od tygodnia „Rapid”. Nastąpiło to skutkiem porażki, dotychczas prowadzącej drużyny Amatorów, która całkiem niespodziewanie uległa Admirze w stosunku 2 : 1.

Battling Siki pokonany!

W Dublinie odbył się w niedzielę 28 marca wielki match bokserski między Mac Tighe a Battlingiem Sikiem. Tighe pokonał Sikię, szampiona świata wagi średniej, na punkty w 20 rundach.

Niedawno zakończyły się rozgrywki turnieju tenisowego w Cannes. Pierwszą nagrodę w grze panów otrzymał „Philathlet” (Colonel Mayor z Londynu) bijąc w interesującym finale M. de Morpurgo (Tryjst).

Wśród pań okazała się pierwszą mistrzynią świata panna Zuzanna Langlen, bijąc panią Ryan z Kalifornii. Mistrzostwo świata dla zawodowców zdobył po pięknej grze trener paryskiego Sporting Clubu Carsoval w walce z Beckiem (Carlton Club).

OGŁOSZENIA

Dziś o godz. 8 m. 30 wieczór.
Tylko jeden koncert
słynnego nad-kantora
Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji.

SALA FILHARMONJI
G. SIROTA i jego córki HELENY SIROTY.
Program zawiera ludowe pieśni i modlitwy.
Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji.

Rozkład pociągów.

Ważny od dnia 1 marca.

Łódź-Fabryczna.

Odjazd.

6.00 osob. Koluński połączenie z Warszawy,
7.15 posp. bezpośr. Warszawa,
9.05 osob. Piotrków, Sosnowiec, Tomaszów,
15.30 osob. Koluński połącz. z Krakowem, Tomaszowem, Sosnowcem,
16.20 osob. bezpośr. Warszawa,
16.40 osob. Koluński połączenie z Warszawy, Skarżyskiem, Katowicami,
19.50 osob. bezpośr. Warszawa połącz. z Krakowem,
21.20 osob. Koluński połączenie z Krakowem, Tomaszowem, Krynica, Zakopanem,
23.05 osob. Koluński połączenie z Krakowem, Lwowem, Sosnowcem i Zakopanem.

Przyjazd.

6.05 osob. z Koluńsk, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Sosnowca,
7.30 osob. z Koluńsk, Katowic, Sosnowca,
8.35 osob. z Koluńsk, Krakowa, Zakopanego, Krynicy, Skarżyska, z Warszawy, Tomaszowa,
15.00 osob. z Koluńsk, Warszawy, Krakowa, Skarżyska, Katowic, z Warszawy, Tomaszowa i Sosnowca,
20.56 osob. z Piotrkowa, Tomaszowa,

22.00 posp. z Warszawy, Tomaszowa,

23.55 osob. z Koluńsk, Warszawy.

Łódź-Kaliszka.

Odjazd.

0.42 posp. Poznań, Berlin, Paryż
2.25 osob. Warszawa
4.41 osob. Leszno, Kempno
5.52 osob. Warszawa
6.29 posp. Warszawa
8.30 osob. Ostrów
9.20 osob. Warszawa Główna przez Łowicz Wied.
11.05 osob. Koluński
13.24 osob. Poznań
16.30 osob. Sieradz
16.51 osob. Warszawa
17.10 osob. Katowice
20.05 osob. Skalmierzyce
21.05 osob. Łowicz Wied. z wag. do Gdańska
23.05 osob. Kraków
23.24 osob. Poznań

Przyjazd.

0.32 posp. Warszawa
2.15 osob. Leszno, Kempno.
4.31 osob. Warszawa
5.22 osob. Poznań.
6.19 posp. Paryż, Berlin, Poznań.
7.25 osob. Kraków.
8.15 osob. Łowicz Wiedeński z wag. do Gdańska.
10.35 osob. Skalmierzyce.
12.50 osob. Katowice.
13.14 osob. Warszawa.
16.39 osob. Poznań
19.20 osob. Koluński
19.35 osob. Warszawa.
20.40 osob. Sieradz.
22.10 osob. Ostrów.
23.14 osob. Warszawa.

Cennik mięsa.

Wierzbowa normalna	9,600 za kg.
Schab i baleron	11,900
Ślonina i sadło	15,000
Salceson	12,000
Kiełbasa zwyczajna	9,400
Kiełbasa krajana	12,000
Kiełbasa serdelowa	12,000
Kiszka pasztetowa	11,000
Kiszka wątrobianą	7,600
Kiszka czarna	7,600
Kaszanka	4,000
Serdelki	14,000
Kiełbasa krakowska	14,000
Szynka gotowana	18,000
Szynka wędzona	18,000
Szynka bez kości	15,000
Baleron gotowany	18,000
Baleron surowy	17,000
Boćzek wędzony surowy	14,000
Boćzek gotowany	16,000
Szmalce	18,000
Ślonina paprykowa	18,000
Ślonina wędzona	18,000
Wolowina i gat. norm.	7,800
Wolowina norm.	6,800
Cielęcina	6,400
Baranina	7,000
Baranina bez kości	8,000
Półdzwica	9,000
Lój	7,400
Wolowina koczarna 1 gat.	8,500
Wolowina koczarna 2 gat.	7,500
Cielęcina koczarna	7,200
Baranina	7,800

CENNIK

obowiązujący w cukierniach.

Szklanka herbaty	500 mk.
Szklanka herbaty z cytryną	600 "
Szklanka herbaty z mlekiem	600 "
Filiżanka kawy białej	500 "
Szklanka kawy białej	900 "
Szklanka mleka	600 "
Szklanka kawy czarnej	900 "
Pół szklanki kawy czarnej	500 "
Filiżanka czekolady	700 "
Szklanka czekolady	1,300 "
Szklanka czekolady z kremem	1,500 "
Szklanka wody z sokiem	500 "
Szklanka wody czystej	200 "
Ciastko deserowe	600 "
Ciastko drożdżowe	500 "
Ciastko kruche	500 "
Bułka z masłem	500 "
1 kg. babki drożdżowej	12,000
1 kg. sucharków	12,000
1 kg. herbatników	16,000

W cukierniach II-iej kategorii obowiązują ceny o 20 proc. niższe. W czasie koncertu ceny mogą być podwyższone o 10 proc.

POKOJ W WARSZAWIE

oddzielny (wprost ze schodów, wynajmowany bezpośrednio od gospodarza) front, balkon, elektryczność, okoliczna politechnika, oddam w zamian za taki pokój w Łodzi, lub za mieszkanie dwupokojowe za dopłatą. Oferty: „Głos Polski”, sub. „Łódź-Warszawa”. 4085-7

Akwizytorów

zdolnych poszukuje Biuro Reklam i Ogłoszeń Zrzeszenia oficerów inwalidów „Rodzima Słota”. Zgłaszać się do lokalu Biura, Hotel Polonia № 216. 227-8

Sprzdam kilka protestowanych weksli

z wystawienia W. Markusfelda. J. Zawacz, Sienkiewicza 30. 251-1

Młodzieniec z 6-klasowym wykształceniem

przyjmie posadę biurową u pp.: rejentów, adwokatów (u inżynierów, jako kreślarz). — Wymagania skromne. Oferty składać sub. „J. M.” do adm. „Kur. Wiecz.”

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka nr. 1.

Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 6 w nocy.

WYWIAD

Łódź, Piotrkowska № 104.

Biuro Kredytowo-informacyjne

założone przez polskie instytucje finansowe
Sp. z ogr. odp.

Dostarcza informacji o zdolności kredytowej i organizacji firm handlowych i przemysłowych oraz osób, trudniących się handlem i przemysłem w całym państwie i zagranicą. Dostarcza adresów firm i przedsiębiorstw.

2350-8

Przed zakupem prosimy nas odwiedzić mamy w wielkim wyborze firanki, bieliznę, etami, batysty. Materiały: na garnitury, salta, kostiumy, suknie, bieliznę stałą.

Piotrkowska 100, i Filja 180.

Szmarhel i Różner Łódź

Baczność! Taniej niż wszędzie, bo

Wszelkie wyroby futrzane, oraz futrowe, karakulowe palta nabyć można w Piotrkowskiej 19 (w pod. Zuzanna i Dawidowicza) Przyjmowanie reperacji! Akuratna obsługa!

Walcz o lepsze staroństwo w życiu.

Zapiszcie się na kursa:

Szoferski, Radiotelegraficzny na buchalterję, polski, angielski, francuski, niemiecki i komplety matematyczne algebra i geometria kursu klasy IV, V, VI.

Opłaty niskie

Zapisz mężczyzn i młodzieńców chrześcijan przyjmują Sekretariat Y. M. C. A. Piotrkowska 243, 1 p. od 4-9 g. wiecz.

Precz z paskarstwem!

Okazyjna wyprzedaż **OBUWIA** wszelkiego rodzaju od najnowszych do najprostszych fasonów własnego wyrobu. Ceny konkurencyjne. Piotrkowska № 183, w podwórzu warsztaty Inwalidów Wojennych. Popieracie Inwalidów Wojennych. 463-1

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze), przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od kody. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 5000 mk. operacja i opatrunki od umowy. 155

POZNAN.

Wielkie lokale w centrum miasta dla handlu, przemysłu i biur.

W moim nowoczesnym domu handlowym będzie wolnych ca 1000 kw. metrów wielkich, jasnych ubikacji, Lift elektr. dla osób i towarów. Centralne ogrzewanie. Światła elektr. i gazowe.

Poznańska Hurtownia Suka KAZIMIERZ RATAJ Woźna 12.—Wielkie Garbary № 19. Telefon 3876. 193-1

Stenodactylo

en langue française, de première force, natie naité sans importance, recherchée par Grande Fabrique de Lods. Reclre „Stenodact” Bureau du Journal 193-2

Dr. med. Braun

Potudniowa № 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-12 i od 1-4 i od 5-8. Pano 4-5.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Dzielnia № 9. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Lekarz dentysta

Feliks Seidengart

Zawadzka 10. Przyjmuje 10-1 i 3-7. 271-1

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne. Geda, przyj. 12-1 i od 4-7. Piotrkowska 113. 2703-20

Dr. med. B. Robinson

Choroby wewnętrzne i dzieci. przyjm. do 11 rano, 3-4 i 6-8 wiecz. ul. Nowomiejska 22. 3311-10

Ogłoszenia drohne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 150 mk.) Szkoła języków, Piotrkowska 170. Francuski, angielski, niemiecki. Organizuje się nowe grupy. Opłata miesięczna. Zapisy od 4-9. Prof. Deb. daje również lekcje prywatne franc. i angielski u siebie, Piotrkowska 102. 3050-38

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 150 mk.)

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobę, maszynę do szycia, placę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta № 28, m. 13, parter. 176-6-k

Maszyny do szycia, 162-ka polowe na raty. Awret. Benedykta 54. 196-5-k

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 100 mk.) Prawoński Franciszek zgubił paszport rosyjski wydany w Zdunskiej Woli. 175-5-z

Przemiat Helena zgubiła paszport Polski wydany w Łodzi. 175-5-z

Gracjan Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 042-3-z

Dobra Reklama to dźwignia dla handlu i przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszczają we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej

Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych

„BIP”

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

Ogłoszenie.

Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, iż **Regulamin Sanitarno-Przeglądowy**, obowiązujący na terenie m. Łodzi, winien być wywieszony w każdym domu i na widocznym miejscu (§ 28 regul. S. P.).

Pp. właściciele nieruchomości regulamin ten za opłatą **marek 500.**— nabywać mogą w Wydziale Zdrowotności Publicznej, Plac Wolności № 1, pokój 11, codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godziny 9 do 11 rano w terminie od 12 marca do 31 marca r. b.

Magistrat m. Łodzi

Wydział Zdrowotności Publicznej.

3877-1

Łódź, dnia 16 marca 1923 r.

„Ewer”

KSIĘGARNIA WYSŁKOWA
KORKIS I WACHSGISSE
Lwów, Brajerowska 3.

Zastępstwo następujących nakładów:

B. Harz, Dwir, Moriah, Rimon, Juedischer-Verlag, Welt Verlag, Klat Verlag, Berlin, Omonuth Verlag, Frankfurt n.M. i R. Loewit Verlag Wiedeń. Katalogi poszczególnych nakładów na żądanie.

WPP. Księgarzom udzielamy oryginalny rabat.

184-3

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sacna